

Nobel z literatury dla Jona Fossego

POWOLNY PROZAIK

Literacki Nobel wraca do Norwegii po niemal stu latach. Kim jest Jon Fosse i co to znaczy, że jego książki „dają wyraz niewysłowionemu”? ► 18



FOT. HAKON MOSVOLD LARSEN/AP

Prokuratura

Zagadkowa dymisja

Remigiusz Signerski, który szukał haków na senatora KO Krzysztofa Brejzę i jego ojca, zrezygnował ze stanowiska ► 6

Wybory 2023

Mobilizacja kobiet i młodzieży

Sondaże pokazują: rządy PiS doprowadziły do politycznej mobilizacji kobiet i w pewnym stopniu młodzieży ► 16

Naukowcy alarmują

Plazy wymierają

Zagrożonych wymarciem jest niemal 41 proc. z ponad ośmiu tysięcy gatunków płazów, których szanse na przetrwanie oceniano w wielkim światowym badaniu. Jego wyniki publikuje najnowsze „Nature” ► 20

TYLKO ZDROWIE

Jak się chronić przed półpaścem ► 22

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Szlabany na granicy ze Słowacją

PiS pokazuje, jak wyglądałby polexit

Mieszkańcy terenów przy granicy ze Słowacją protestują przeciwko zamknięciu przejść. – To wygląda jak polexit – denerwują się.

Bartłomiej Kuraś
Marcin Czyżewski

– Pamiętam to uczucie ulgi, gdy podczas wejścia Polski do strefy Schengen symbolicznie piłowaliśmy na granicy szlabany. Teraz znowu wróciło to okropne poczucie zamknięcia – mówi Tadeusz Piętka, wójt Ujsół na Żywiecczyźnie.

Szlabany wracają

Takie samo wrażenie jak w położonych w województwie śląskim Ujsółach mają mieszkańcy górskich regionów Małopolski i Podkarpacia. Te trzy województwa graniczą ze Słowacją. Rząd postanowił pozamykać popularne przejścia drogowe w turystycznych miejscach – choćby Łysą Polanę i Chochołów koło Zakopanego. Stały tu zapory i pojawili się funkcjonariusze Straży Granicznej z karabinami, jakby władze chciały na żywym przykładzie pokazać obywatelom, jak mogłoby wyglądać wyjście Polski ze strefy Schengen.

– Trochę PRL się przypomina, jakby jakiś polexit był szykowany – mówi nasz rozmówca z Zakopanego, któremu nie udało się przejechać przez Łysą Polanę.

To na Łysej Polanie przed laty mieszkańcy regionu – Polacy i Słowacy – hucznie świętowali wejście do Unii Europejskiej, a następnie



FOT. MAREK PODKOWYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Odprawa turystów przekraczających pieszo granicę Polski w Tatrach. Łysa Polana, 5 października 2023 r.

do strefy Schengen, symbolicznie przecinając graniczne szlabany. Tak samo było w Ujsółach.

Rząd uzasadnia zamknięcie granicy „wzmoczoną presją migracyjną”. Według opozycji to przede wszystkim ruch przedwyborczy i jeden ze sposobów na odwrócenie uwagi od afery wizowej.

– Słowacy byli kompletnie zaskoczeni, zaczęły się telefony z pytaniami, co się dzieje – zżyma się Tadeusz Piętka, wójt Ujsół. – Przecież polskie i słowackie firmy z tych terenów od lat kooperowały. Dotyczy to usług, przemysłu drzewnego, branży budowlanej. Teraz muszą jeździć przez Zwardoń lub Korbietów, to grubo ponad 100 kilometrów – dodaje wójt.

Protest na Sądecku

Najbardziej zdenerwowali się mieszkańcy Sądecka, gdzie

zamknięto dla ruchu kołowego przejście w Leluchowie. Zorganizowali protest.

– Tuż przed granicą ustawiali się sznur samochodów, a podróżni musieli pozostawiać pojazdy i przekraczać granicę pieszo. Na samej granicy kilkudziesięciu przedsiębiorców prowadzi handel różnego rodzaju, w tym z towarami łatwo psującymi się, jak mięso, nabiał czy kwiaty – opowiada Jan Golba, burmistrz Muszyny w Beskidzie Sądeckim, skąd niedaleko jest do Leluchowa.

Po proteście mieszkańców Sądecka rząd zgodził się przywrócić ruch kołowy na przejściu granicznym w Leluchowie, ale tylko dla obywateli UE.

Władze Słowacji wyraziły oficjalne zdziwienie. – Nikt wcześniej nie mówił o zamykaniu przejść granicznych, tylko wprowadzili to od

razu – skomentował sytuację wiceszef słowackiego MSW Martin Kralowicz, cytowany przez słowacką agencję prasową TASR.

Co nam dała Unia

Te swoiste pisowskie „ćwiczenia z polexitu” zbiegły się w czasie z publikacją raportu o korzyściach, jakie odnosi Polska z przynależności do UE: w ciągu 19 lat członkostwa polski PKB na głowę podniósł się z 40 proc. do 76 proc. poziomu grupy czterech największych krajów: Niemiec, Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Polska otrzymuje jedną piątą wszystkich unijnych środków na politykę spójności w całej UE. Od początku obecności w UE za każde euro wpłacone przez Polskę do unijnego budżetu otrzymaliśmy trzy euro. •

• Szczegóły raportu ► 4-5

Roman
Imielski

Śmierć na A1: Chcemy raportu z działań służb

Nikt nie jest ponad prawem – grzmi minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro po zatrzymaniu w Dubaju Sebastiana M., podejrzanego o spowodowanie wypadku na autostradzie A1. To niech ujawni, co służby zrobiły zaraz po spaleniu się trzyosobowej rodziny.

Ta tragedia wstrząsnęła Polską. 16 września w wypadku na autostradzie A1 w powiecie piotrkowskim zginęła trzyosobowa rodzina: Patryk, Martyna i ich pięcioletni syn Oliwier. Wracali z wakacji do rodzinnego Myszkowa. Kia, którą jechali, uderzyła w barierki, po czym splonęła wraz z pasażerami.

Strażacy, którzy przyjechali na miejsce, od razu odnotowali, że w wypadku uczestniczyło też bmw. Stało niedaleko spalonej kii, z rozbitym przodem. Ale policja długo o tym nie informowała. To się zmieniło dopiero wtedy, gdy internauci zaczęli zamieszczać filmy, na których widać, jak bmw mknie z ogromną

prędkością. I jak uderza z ogromną siłą w kię.

To internauci szybko ustalili, że na miejscu tragedii – zamiast policji z Piotrkowa Trybunalskiego – pojawili się funkcjonariusze z Łodzi. I że w tamtejszej komendzie pracują krewni Sebastiana M. O tym policja też milczała, a potem zaczęła wydawać w tej sprawie kuriozalne oświadczenia.

Kierowca bmw nie został nawet zatrzymany do wyjaśnienia, choć to standardowa procedura w przypadku takich tragedii. Za to dziś wiemy – tym razem z mediów – że gdy tylko w sieci ukazał się film z bmw uderzającym w kię, Sebastian M. natychmiast wyjechał z Polski. Stać go: ma bogatych rodziców, sam też posiada nieźle prosperującą firmę.

To internauci ustalili też, że bmw – wbrew przepisom – porasowane i mogło pędzić grubo ponad 300 km na godz.

Nie wiemy, co robiła w tym czasie podległa Ziobrze prokuratura. Wiemy za to, że gdy sprawą koszmarnego wypadku zaczęła żyć cała Polska, prokurator generalny przyjechał do Łodzi i ogłosił, że osobiście zajmie się nadzorem nad śledztwem.

Natychmiast okazało się, że można odczytać zapis rejestratora bmw i ustalić, że w chwili hamowania auto miało na liczniku ponad 200 km na godz. I od razu postawiono zarzuty Sebastianowi M. Tyle że jego już od kilku dni w Polsce nie było.

Odnaleziono go dopiero teraz, w Dubaju. Ekstradycja potrwa, przed wyborami raczej nie ma szans na doprowadzenie Sebastiana M. do kraju. A mógłby odpowiedzieć na kilka ciekawych pytań związanych z dziwną opieszałością służb.

W kraju jest natomiast Ziobro, jest komendant główny policji gen. Jarosław Szymczyk. To oni na wspólnej konferencji prasowej powinni – krok po kroku – pokazać, co robili śledczy od wieczora 16 września. Jak próbowali wyjaśnić śmierć trzyosobowej rodziny z Myszkowa. Inaczej trudno uwierzyć, że rzeczywiście nikt w państwie PiS nie stoi ponad prawem. ●

Andrzej rysuje



Mediolan upamiętnia 368 migrantów Śmierć w drodze ku lepszemu życiu



Ten pomnik-instalację władze miejskie Mediolanu odsłoniły w czwartek w kanale Darsena del Naviglio dla upamiętnienia pasażerów kutra rybackiego, który zatonął w 2013 r. u wybrzeży Lampedusy. Na pokładzie było 500 migrantów z Afryki. Utonęło 368 osób.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Ziobro uwalnia

634

osoby wyszły od nie-dzieli na wolność za sprawą nowelizacji Kodeksu karnego – podało RMF FM. Ze względu na „dynamikę wzrostu cen” resort Ziobry podniósł z 500 do 800 zł kwotę, od której kradzież jest przestępstwem.

• Więcej o absurdach nowego prawa
► Wyborcza.pl/Kraj

Muzyczna premiera w listopadzie Lech Janerka wraca z nową płytą

Nowy album Lecha Janerki ukaże się 17 listopada – ogłosiła wytwórnia Mystic Production. To będzie pierwsze solowe wydawnictwo artysty od 2005 r. Właśnie wtedy premierę miała płyta „Plagiaty”, na której zostały zamieszczone utwory pochodzące jeszcze z lat 70., do których w późniejszych latach dopisano teksty.

Lech Janerka to artysta osobny, chodzący własnymi ścieżkami. Urodził się w 1953 r. we Wrocławiu i z tym miastem jest silnie związany („Wrocław się uśmiecha, Wrocław trochę drwi, Wrocław nie opada z sił” – śpiewał w piosence „Nadzieja o Wrocławiu”). Szlify muzyczne zdobywał, występując na przeglądach piosenki studenckiej. Pod koniec lat 70. założył z żoną Bożeną zespół Klaus Mitffoch. Pięć lat później wydał pierwszy album, który tytuł wziął od nazwy zespołu.

Dwa lata po wydaniu płyty „Klaus Mitffoch” ukazał się debiutancki solowy album Janerki „Historia podwodna”, a potem w miarę regularnie pojawiały się kolejne, w tym „Fiu, fiu”



i wspomniane „Plagiaty”. Nagle muzyk urwał swoje opowieści. Powrócił po 14 latach, w 2019 r., z piosenką „Zabawawa”, poetycko-przewrotnym komentarzem do polskich lat 20. XXI wieku („Zabawa jak zabawa, Tam nasi a tu my, A w środku polska sprawa, Poprzeczka chyba wzwyż”).

– Jedyna rzecz godna zachodu to wyznaczyć sobie jakiś cel i go realizować, nawet jeśli jest utopijny, głupkowaty. Moim celem jest święty spokój, ale na podbudowie pracy nad kolejną płytą, lektury dobrych książek i – jako że jestem szczęśliwym małżonkiem – dbania o to, żebyśmy żyli jak najdłużej w zdrowiu – mówił w rozmowie z „Wyborczą”. ●

Dawid Dróżdź, Łukasz Kamiński

Jutro „Wolna Sobota”

Kulisy wojny polsko-ukraińskiej

Zelenski był zszokowany, że Duda, którego uważał za przyjaciela, nie uprzedził go o polskim embargu. Wyjechał z Warszawy z poczuciem, że Polacy zrobili z niego durnia. A ludzie w PiS długo myśleli, że ataki rządu i prezydenta na Kijów to tylko teatr na wybory.



Cierpienia inteligentów

Szczepan Twardoch obejrzał „Zieloną granicę”: Liberalno-lewicowi intelektualisci, pełni empatii wobec imigrantów, nie znajdują żadnej empatii wobec rodzimej klasy ludowej, którą imigracja dotknie

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

W cieniu Wezuwiusza – Neapol, Pompeje, Amalfi

Historyczne bogactwa Neapolu, tragedia Pompejów, niespokojny i majestatyczny Wezuwiusz, malownicze wybrzeże Amalfi i wiele innych skarbów regionu Kampanii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Rzymu. Przejazd do Sorrento, degustacja likieru limoncello. Przyjazd do hotelu. Dz. 2 Przejazd autokarem do portu, rejs statkiem do Positano i Amalfi oraz zwiedzanie. Dz. 3 Czas wolny lub opcjonalny rejs na wyspę Capri. Dz. 4 Zwiedzanie Neapolu i jego słynnej starówki wpisanej na listę UNESCO. Pizza na lunch. Dz. 5 Wizyta w Pompejach. Degustacja wina w lokalnej winnicy. Spacer do krateru Wezuwiusza. Dz. 6 Poranna wizyta w fabryce włoskiego makaronu w Gragnano, transfer na lotnisko i wylot do Polski.

6 dni | Wylot z Warszawy 22/05 2024 | **5.698,-**

Lato w Wietnamie - zwiedzanie i wypoczynek

Ta podróż to połączenie klasycznej wycieczki objazdowej z wakacyjnym wypoczynkiem w Hoi An, jednej z najbardziej urokliwych miejscowości Wietnamu, wpisanej na listę UNESCO. Z nowoczesnego miasta Ho Chi Minh (dawniej Sajgon) i żyznej delty Mekongu na południu kraju skierujemy się na północ do stolicy Wietnamu, Hanoi, z tętniącymi życiem ulicami handlowymi, świątyniami i mauzoleum prezydenta Ho Chi Minha. Poptynimy w rejs po przepięknej zatoce Ha Long, objętej patronatem UNESCO. Odwiedzimy również miasto Huế - dawną stolicę cesarstwa pełną pałaców, świątyń i cesarskich mauzoleów.

16 dni | Wyloty z Warszawy 23/05, 11/06 2024
od 12.998,-

***Możliwość wylotu z Gdańska i Krakowa**

Ekwador – przygoda w Amazonii i rejs jachtem po Galapagos

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Quito, Ekwador. Przejazd do Otavalo. Dz. 2 Otavalo. Rdzenna społeczność indiańska, jezioro w kraterze wulkanu i wizyta na lokalnym targu. Dz. 3 Otavalo – Papallacta. Zegar słoneczny Quitsato na równiku i źródła termalne. Dz. 4 Papallacta – Amazonia. Kolibry w amazońskiej puszczy i wieczorna wędrówka po tropikalnym lesie. Dz. 5 Amazonia. Wycieczka do lasu i odwiedzenie w indiańskiej wiosce. Dz. 6 Amazonia – Quito Zwiedzanie Quito. Dz. 7 Quito – Galapagos. Przelot na Galapagos. Zaokrętowanie na statku i spotkanie z żółtymi stoniowymi na Santa Cruz. Dz. 8 Galapagos. Wyspy North Seymour i Mosquera – głupek niebieskonogie oraz lwy morskie. Dz. 9 Galapagos. Zatokę Darwin i Schody Króla Filipa na wyspie Genovesa. Dz. 10 Galapagos. Legwany z Galapagos, ptaki i lwy morskie na wyspach South Plaza i Santa Fe. Dz. 11 Galapagos. Koronowa plaża Witch Hill. Przelot do Guayaquil. Transfer na lotnisko i lot do Polski. Dz. 12 Przyjazd do Warszawy.

12 dni | Wyloty z Warszawy* 13/08, 19/11 2024
35.998,-

Rejs po Renie z pokazem „Ren w płomieniach”

Niezapomniany rejs od gotyckiej katedry w Kolonii przez średniowieczne miasta i piękne krajobrazy wzdłuż Doliny Renu, chronionej prawem UNESCO.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, zakwaterowanie na statku i wytypienie w rejs. Dz. 2 Andernach. Zwiedzanie miasta pieszo i możliwość wycieczki do zimnego jezera. Dz. 3 Koblenz. Możliwość zwiedzania miasta i wjazdu kolejką linową do twierdzy Festung Ehrenbreitstein oraz pokaz „Ren w płomieniach”. Dz. 4 Pasaż Lorelei i Mainz (Moguncja). Zwiedzanie średniowiecznego miasta z jego wspaniałą katedrą. Dz. 5 Gernersheim. Dodatkowa wycieczka do Speyer (dodatkowo płatne). Dz. 6 Kehl, Niemcy/Strasburg, Francja. Możliwość zwiedzania średniowiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO. Dz. 7 Mannheim, (Ludwigshafen) i Rudesheim. Możliwość wycieczki do Heidelbergu. Dz. 8 Kolonia – Frankfurt i powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 11/09 2024
9.298,-

UWAGA!
Zmiana adresu biura

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW56

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

UE – bilans polskich korzyści

Witold Gadomski

Lektura właśnie opublikowanego raportu „Polska w Unii Europejskiej. Bilans korzyści” przyprawia o zawrót głowy. Żyjemy w czasach cywilizacyjnego przełomu, który w przyszłości, oceniany z perspektywy czasu, zapewne zyska w naszej historii podobną rangę jak chrzest Polski w 966 r.

Deszcz pieniędzy z funduszy europejskich

Polska jest od wejścia do UE największym beneficjentem netto unijnych funduszy. Jeszcze zanim staliśmy się członkami Unii, trzy fundusze przedakcesyjne zasilili polską gospodarkę kwotą około 6,9 mld euro. Znacznie szerszy strumień pieniędzy zaczął płynąć, gdy Polska przystąpiła do Unii. Według danych Ministerstwa Finansów łączne transfery z unijnego budżetu do Polski od 1 maja 2004 r. do 30 kwietnia 2023 r. wyniosły 237,8 mld euro.

W tym czasie Polska wpłaciła do unijnego budżetu 79,1 mld euro. Za każde euro wpłacone do unijnego budżetu otrzymaliśmy więc 3.

Największe transfery trafiły do nas w ramach polityki spójności UE. Było to 155 mld euro, czyli 65,1 proc. całości przelewów do Polski. Celem polityki spójności jest zmniejszanie dysproporcji rozwojowych między unijnymi regionami i państwami. Środki te trafiają głównie do najmniej zamożnych regionów. Polska otrzymuje około jednej piątej wszystkich unijnych środków na politykę spójności w całej UE. Wynika to z dużej liczby mieszkańców (8,4 proc. mieszkańców Unii w 2022 r.) oraz niższej niż średnia unijna zamożności (51 proc. przeciętnego PKB na mieszkańca Unii w 2004 r. według parytetu siły nabywczej oraz 77 proc. w 2021 r.).

Drugą najważniejszą dla Polski pozycją unijnego budżetu jest wspólna polityka rolna (WPR). W jej ramach otrzymaliśmy z Unii do kwietnia 2023 r. 74,6 mld euro. Środki na nią pochodzą głównie z dwóch funduszy:

- Europejskiego Funduszu Rolniczych Gwarancji (napłynęło z niego do Polski 47,7 mld euro);

- Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (23,7 mld euro).

Z pierwszego z tych funduszy finansowane są dopłaty bezpośrednie, które zapewniają stabilność dochodów rolniczych. Z drugiego takie działania, jak: modernizacja gospodarstw rolnych, rozwój różnorodności biologicznej, zapobieganie erozji gleby itd.

Pozostałe transfery związane są z realizacją takich programów, jak: „Sokrates”, „Erasmus”, „Młodzież w działaniu”, „Leonardo da Vinci” oraz „Ramowe programy badawcze”.

Wspólny rynek jak dopalacz dla polskiej gospodarki

W momencie akcesji Polski do UE polski PKB na głowę był znacznie niższy niż u wszystkich dotychczasowych krajów członkowskich. Najslabiej rozwinięte Grecja i Portugalia miały PKB per capita niemal dwukrotnie wyższy od polskiego, a cztery największe kraje Europy Zachodniej – Francja, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy (tzw. grupa E-4) – dwa i pół razy wyższy.

Członkostwo w UE przyniosło spektakularne przyspieszenie rozwoju Polski i radykalne zmniejszenie luki rozwojowej dzielącej nasz kraj od Europy Zachodniej. W ciągu 19 lat członkostwa PKB per capita Polski zwiększył się z 40 proc. do 76 proc. poziomu grupy E-4, a więc o 36 pkt proc. Relacja ta osiągnęła nienotowany poziom w dotychczasowej historii Polski. Jednocześnie Polska pod względem PKB na głowę mieszkańca dogoniła kraje Europy Południowej (Grecja, Hiszpania, Portugalia), które gospodarczo przeskoczyły nasz kraj w czasach kryzysu gospodarki centralnie planowanej w PRL.

Już w okresie przygotowań do akcesji oraz przez większość okresu członkostwa w UE Polska prowadziła politykę sprzyjającą osiągnięciu korzyści z integracji. Następowala bu-



Unia jak drugi chrzest Polski

Nigdy jeszcze w historii dystans między Polską a zamożnym Zachodem nie był tak mały. Dzięki przynależności do UE doganiamy europejską czołówkę. To cywilizacyjny skok na miarę tysiąclecia.

dowa sprawnych instytucji gospodarki rynkowej, w tym niezależnego banku centralnego, instytucji nadzorczych, prawa gospodarczego, zasad zawierania i egzekwowania transakcji oraz zarządzania firmami. Regres w zakresie sprawności polskich instytucji, który nastąpił w ciągu ostatnich kilku lat, może w przyszłości ograniczać skalę korzyści Polski z członkostwa w UE.

Wraz z akcesją do Unii Polska uzyskała pełny i nieskrępowany dostęp do jednolitego rynku UE. Pewne ograniczenia istnieją dziś jedynie w odniesieniu do świadczenia niektórych usług. W latach 2004-22 łączny polski eksport towarów i usług, mierzony w euro, zwiększył się 7,3 razy (średnio rocznie rósł o 11,1 proc.) – z 59 mld euro do 432 mld euro. W tym samym czasie polski import zwiększył się 6,5 razy – z 64 mld euro do 420 mld euro.

Wpływ funduszy unijnych na PKB szacowany jest zazwyczaj na poziomie 0,4-0,5 proc. średniorocznego, dodatkowego wzrostu. Najważniejsze jednak efekty gospodarcze członkostwa w UE wynikały z efektów dynamicznych integracji. W 2004 r. przeciętny poziom płac w krajach Europy Środkowo-Wschodniej przeliczonych według bieżących kursów wal-

utowych stanowił średnio jedynie 20 proc. poziomu Niemiec (w Polsce 19 proc.). Niski poziom kosztów pracy stwarzał ogromną potencjalną przewagę konkurencyjną krajów naszego regionu, które stały się miejscem lokowania produkcji. W efekcie nastąpił znaczny wzrost bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce i innych krajach członkowskich UE z Europy Środkowo-Wschodniej, do czego przyczyniły się też większa wiarygodność krajów członkowskich i spadek premii za ryzyko. Zbudowane w Polsce zakłady produkcyjne międzynarodowych korporacji sprzedawały swoje produkty do globalnych sieci dostaw. Łączna, skumulowana wartość aktywów posiadanych w Polsce przez zagraniczne firmy z tytułu dokonanych w naszym kraju inwestycji bezpośrednich wzrosła z 46 mld euro w 2003 r. do 301 mld euro w 2022 r.

Rolnicy – wielcy beneficjenci członkostwa w Unii

„Łącznie gospodarstwa rolne w okresie poakcesyjnym zostały wsparte środkami z Unii w wysokości około 350 mld złotych” – czytamy w raporcie. Na wsparcie przetwórstwa przeznaczono do 2020 r. środki unijne o łącznej wartości prawie 20 mld zł.

Fundusze unijne, a także możliwość eksportu produktów rolno-spożywczych na wielki rynek unijny przyniosły konkretne efekty ważnej branży gospodarki, jaką jest rolnictwo, a przede wszystkim samym rolnikom.

Po 2004 r. można obserwować stabilny trend wzrostowy produkcji rolnej. Produkcja globalna rolnictwa w cenach stałych była w 2022 r. wyższa niż w 2004 r. o 22 proc. Wyraźnie szybciej przyrastała produkcja towarowa rolnictwa, która była w 2022 r. o 35 proc. wyższa niż w 2004 r.

Pomiędzy latami 2002 i 2020 wystąpiły zauważalne zmiany w strukturze obszarowej gospodarstw rolnych w Polsce. Ogólna liczba gospodarstw zmniejszyła się o 639 tys. (32,7 proc.). W największym stopniu redukcji uległa liczba gospodarstw rolnych z przedziału do 2 ha, a nastąpił przyrost liczby gospodarstw mających powyżej 30 ha. Największy wzrost gospodarstw odnotowano w grupie obszarowej od 50 do 100 ha.

Prawie dziewięć razy wzrosła wartość eksportu rolno-spożywczego od wejścia Polski do UE. Wystąpił wzrost zarówno wolumenu eksportu, jak i cen. Eksport produktów rolno-spożywczych to 13-14 proc. całego polskiego eksportu. 75 proc. trafia na rynek unijny. Polskie rolnictwo i polski przemysł rolno-spożywczy były w stanie po akcesji częściowo zastąpić dotychczasowych dostawców tych towarów na rynek UE z krajów trzecich.

Akcesja do UE i środki ze wspólnej polityki rolnej spowodowały skokowy przyrost nakładów inwestycyjnych w rolnictwie, które w ciągu 19 lat obecności Polski w Unii wzrosły dwukrotnie. Środki unijne odpowiadają za mniej więcej 45 proc. inwestycji zrealizowanych w rolnictwie polskim w tym okresie.

Sytuacja dochodowa rolników ulega systematycznej poprawie względem gospodarstw domowych pozostałych grup społeczno-ekonomicznych. Dochód rozporządzalny gospodarstw domowych rolników w 2022 r. był wyższy niż wszystkich gospodarstw domowych w kraju o 3 proc. W tej samej wysokości przewyższał dochody gospodarstw domowych pracowników, a także o 4 proc. dochody gospodarstw emerytów i rencistów. Relatywnie dobra sytuacja dochodowa gospodarstw domowych rolników znajduje odzwierciedlenie w wyposażeniu tych gospodarstw w przedmioty trwałego użytku. Wyposażenie to jest lepsze niż gospodarstw ogółem oraz na ogół zbliżone lub lepsze niż gospodarstw pracowników.

Można postawić tezę, że coraz lepsza sytuacja dochodowa gospodarstw domowych rolników wynika w znacznej mierze z uczestnictwa rolnictwa i całego sektora rolno-żywnościowego w rynku unijnym oraz ze wspar-

**Bilans jest jednoznacznie
korzystny: za każde euro
wplacone do unijnego
budżetu otrzymaliśmy
trzy**

UE – bilans polskich korzyści



Duży udział w realizacji tych inwestycji mają środki z funduszy unijnych. Od 2004 r. w ramach dofinansowania Polska otrzymała na ten cel ponad 104 mld zł.

Największym beneficjentem funduszy unijnych jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Tylko w 2020 r. podpisała kolejnych dziewięć umów na dofinansowanie 70 projektów. Łączna wartość tych inwestycji to ponad 79 mld zł. Blisko 2,3 mld zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego trafiło na rozbudowę infrastruktury drogowej we wschodnich województwach Polski.

Na wsparcie projektów dotyczących budowy, modernizacji i rewitalizacji linii kolejowych, przebudowy dworców kolejowych, zakupu i/lub modernizacji taboru kolejowego z unijnego budżetu w ramach Funduszu Spójności przeznaczono kwotę ponad 5 mld euro.

Jednym z największych projektów infrastrukturalnych jest terminal przeładunkowy i regazyfikacyjny skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu. Inwestycja o wartości przekraczającej 1 mld zł powstaje przy wsparciu funduszy unijnych z programu operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”.

Unia finansuje też modernizację polskiej telekomunikacji, transformację cyfrową, porty morskie i lotnicze. Ważnym wkładem funduszy unijnych jest realizacja programów zwiększających efektywność energetyczną mieszkalnictwa, budynków użyteczności publicznej i przedsiębiorstw oraz udział zielonej energii z odnawialnych źródeł w końcowym zużyciu energii. Można się spodziewać napływu kolejnych pieniędzy unijnych w ramach projektów mających za cel dalsze wyrównywanie poziomu życia gospodarczego i społecznego w Polsce do najbardziej rozwiniętych krajów UE. ●

cia z instrumentów wspólnej polityki rolnej. W porównaniu z sytuacją sprzed akcesji jest to duży awans nie tylko materialny, lecz także cywilizacyjny.

Infrastruktura – skok w XXI wiek

Skok cywilizacyjny wynikający z obecności Polski w Unii widać gołym okiem, gdy podróżujemy po Polsce.

W latach 2004-21 w Polsce zrealizowano około 270 tys. projektów współfinansowanych z funduszy europejskich. Ich łączna wartość przekracza bilion złotych, z czego ponad 650 mld zł stanowiło dofinansowanie z UE. Od 2002 r. do końca 2021 r. Polska wydała na inwestycje w drogi krajowe ponad 208 mld zł.

Witold
Gadomski



Polexit byłby katastrofą

Raport „Polska w UE”, którego szczegółowe omówienie prezentujemy obok, jasno pokazuje, jak wysoka jest stawka w politycznej grze, którą uprawiają politycy podważający przynależność Polski do Unii.

Gdy w 2004 roku wchodziliśmy do Unii Europejskiej, mimo postępującej modernizacji w kilku obszarach byliśmy krajem zacofanym. Najbardziej widocznymi przykładami były nisko wydajne rolnictwo, zatrudniające ponad jedną piątą siły roboczej, i transport. Mieliśmy tylko kilka krótkich odcinków autostrad, a większość dróg krajowych przebiegała przez środek małych i średnich miast, utrudniając życie mieszkańcom i wydłużając czas przejazdu samochodów osobowych i ciężarowych, których coraz więcej przewoziło towary po naszych szosach.

Gdy dziś podróżujemy po Polsce, dostrzegamy skok cywilizacyjny, jaki dokonał się dzięki napływowi funduszy unijnych w infrastrukturze, których beneficjentem jest polska wieś. Mamy obecnie 1247 km autostrad i 2557 km dróg ekspresowych, zwykle lepszej jakości niż

drogi w większości innych państw europejskich.

Akcesja do UE i środki ze wspólnej polityki rolnej spowodowały skokowy przyrost nakładów inwestycyjnych w rolnictwie, produkcji rolnej i dochodów rolników. Dochód rozporządzalny gospodarstw rolników jest nie niższy, a w niektórych latach wyższy niż w przeciętnych gospodarstwach domowych w kraju. Fundusze

Dzięki przynależności do UE Polska pod względem PKB na mieszkańca dogoniła kraje Europy Południowej

unijne zmodernizowały polską wieś, która nie przypomina dziś tej sprzed 20 lat – zabloconej, z domami proszącymi się o szybką naprawę. Dziś na wielu pięknie wyremontowanych lub zbudowanych w ostatnich latach wiejskich domach znajdują się panele fotowoltaiki, którą polska wieś pokochała – bo dzięki dotacjom z unijnych funduszy ma tani lub darmowy prąd elektryczny.

Członkostwo w UE przyniosło spektakularne przyspieszenie rozwoju. Polska pod względem PKB na mieszkańca dogoniła kraje Europy Południowej.

Staliśmy się krajem zamożnym nie tylko dzięki napływowi unijnych funduszy, ale przede wszystkim dzięki otwarciu dla polskich produktów europejskiego rynku i napływowi prywatnego zagranicznego kapitału, który postrzegał Polskę jako atrakcyjne miejsce do inwestowania. Także jako miejsce bezpieczne, bo chronione stabilnym unijnym prawem. Próby zakwestionowania korzyści z obecności Polski w Unii podejmowane przez polityków i propagandystów PiS mogą doprowadzić do polexitu, który byłby dla Polski katastrofą. Powinniśmy się temu za wszelką cenę przeciwstawić. ●

Polska w UE. Bilans korzyści

• Raport został przygotowany na zlecenie fundacji Przyjazny Kraj przez Instytut Debaty Eksperckiej i Analiz „Quant Tank”.

• Autorzy – Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, Witold M. Orłowski, Walenty Począta i Robert Azembski – pokazują przepływy finansowe między Brukselą a Warszawą, analizują makroekonomiczne skutki obecności Polski we wspólnym rynku, sytuację rolnictwa i rolników po akcesji oraz przedstawiają skok cywilizacyjny, jaki dokonał się w obszarze infrastruktury dzięki unijnej pomocy.

OGŁOSZENIA

WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

PISOWSKA LISTA PŁAC

500 nazwisk

stanowiska, pensje, przywileje

SPRAWDŹ, kto i ile zarabia dzięki władzy

wicestarosta kutnowski

8 489 zł

szeftowa BRUS w Łęcznej

11 290 zł

zdrowiska Szczawno - Jedlina

23 600 zł

dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych

30 000 zł

Szeftes zarządu Portu Lotniczego Jasionka

35 300 zł

prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

50 430 zł

GAZETA

wyborcza

Prokurator od ścigania Brejzy rzucił papierami

Remigiusz Signerski, nadzorujący tzw. sprawę inowrocławską, w której szukano haków na senatora KO Krzysztofa Brejzę i jego ojca, zrezygnował ze stanowiska – dowiedziała się nieoficjalnie „Wyborcza”. Miał nie zgadzać się z decyzjami przełożonych.

Ewa Ivanova, Michał Kokot

O zaskakującą rezygnację i jej powody zapytaliśmy Prokuraturę Regionalną w Gdańsku. Chcieliśmy dowiedzieć się, czy prokurator dalej będzie nadzorował sprawę tzw. afery inowrocławskiej. Zadzwoniliśmy do szefowej jednostki, ale Teresa Rutkowska-Szmydyńska nie była uchwytana dla „Wyborczej”.

Marzena Muklewicz, rzeczniczka prasowa gdańskiej prokuratury regionalnej, napisała nam w mejlu: „Naczelnik I Wydziału do Spraw Przestępczości Gospodarczej w Prokuraturze Regionalnej w Gdańsku prokurator Remigiusz Signerski w dniu 3 października 2023 roku złożył wniosek o odwołanie go z tej funkcji. Wniosek ten, który nie posiadał uzasadnienia, jest procedowany. Postępowanie, którego dotyczy Pani pytanie, pozostaje w toku, z tego też względu nie jest możliwe udzielanie bardziej szczegółowych informacji o sprawie”.

Signerski nie chciał z nami rozmawiać. Odpisał tylko: „Nie mogę odpowiedzieć na zadane pytania, gdyż w sprawach dotyczących swojego stanowiska służbowego prokuratorzy nie mogą wypowiadać się publicznie”.

Od naszych informatorów słyszymy, że Signerski miał zrezygnować, bo „nie zgadza się z decyzjami w sprawie Brejzy”, miał także poróżnić się z szefową prokuratury regionalnej. Niewykluczone, że chodzi o niedawny wniosek gdańskiej prokuratury okręgowej o uchylenie immunitetu senatorowi KO Krzysztofowi Brejzie.

Nie wszyscy wierzą w tę wersję. Wielu naszych rozmówców łączy rezygnację Signerskiego raczej z obawami przed ewentualnymi rozliczeniami w prokuraturze po wyborach. Część żartuje, że Signerski uważnie śledzi sondaże i „widocznie poczuł w kościach”, że polityczny wiatr może zmienić kierunek.

Signerski jest drugim ważnym prokuratorem pracującym nad tzw. sprawą inowrocławską, który zrezygnował. Na początku 2023 r. do dymisji podał się Michał Kierski, prokurator Prokuratury Okręgowej w Gdańsku i szef zespołu śledczego. Stało się to, gdy z prokuratury wyciekły wnioski z 2019 r. o inwigilację dzisiejszego senatora KO Krzysztofa Brejzy szpiegowskim programem Pegasus. Podpisani pod nimi byli ówczesny prokurator krajowy Bogdan Święczkowski i Grzegorz Ociecek, wtedy wiceszef CBA.

Signerski zarządza specgrupą ws. Brejzów

Remigiusz Signerski do Prokuratury Regionalnej w Gdańsku trafił w 2019 r. od razu jako naczelnik pierwszego wydziału ds. przestępczości gospodarczej (początkowo był pełniącym obowiązki). I wkrótce przypadł mu nadzór nad sprawą tzw. afery inowrocławskiej.

Prowadził ją specjalny zespół śledczych, choć zwykle powołuje się go do najtrudniejszych i najcięższych gatunkowo spraw.



• **Krzysztof Brejza z żoną Dorotą w czasie posiedzenia senackiej komisji ds. Pegasusa, 19 stycznia 2022 r.**

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Od naszych informatorów słyszymy, że Signerski miał zrezygnować, bo „nie zgadza się z decyzjami w sprawie Brejzy”, miał także poróżnić się z szefową prokuratury regionalnej

Signerski dostał nadzór nad sprawą, która wydawała się nieskomplikowana. Chodziło o wyłudzenie z ratusza w Inowrocławiu 320 tys. zł przez niektórych urzędników do spółki z zaprzyjaźnionymi przedsiębiorcami. Ci ostatni wystawiali lewe faktury za prace, które nigdy nie zostały zrealizowane.

Sprawa miała jednak dużą polityczną wagę. Inowrocławiem rządził Ryszard Brejza, a w śledztwie główna oskarżona Agnieszka Ch., była działaczką PiS, obciążona też jego syna Krzysztofa Brejzę, ówczesnego posła KO. Jak twierdziła, dzisiejszy senator wraz z ojcem zlecali wystawianie lewych faktur, z których była finansowana kampania KO. Badające sprawę CBA nie potwierdziło tego, a Agnieszka Ch. dopiero w 2022 r. wycofała się z tego stwierdzenia, nazywając je „skrótem myślowym”.

O oszustwo przez prokuraturę została oskarżona m.in. Małgorzata S., prowadząca pensjonat pod Inowrocławiem, w którym spotykali się działacze PiS. W 2014 r. kandydowała ona z list tej partii do Parlamentu Europejskiego (bez powodzenia).

Małgorzata S. – zdaniem śledczych – działała wspólnie z Agnieszką Ch., która w magistracie kierowała wydziałem promocji i kultury. I to ona zdefraudowała większość pieniędzy, bo 280 tys. zł.

6 września 2023 r. prokuratura nagle poinformowała, że chce uchylenia immunitetu

Krzysztofowi Brejzie. Stało się to kilka godzin po tym, gdy senacka komisja ds. inwigilacji przegłosowała raport, w którym stwierdziła, że zakup Pegasusa był nielegalny, a przeprowadzone w 2019 r. wybory – nieuczciwe. Senator KO oświadczył, że sam zrzeknie się ochrony.

Rok wcześniej zarzut wykorzystywania urzędu inowrocławskiego w celu promocji swojej osoby dostał Ryszard Brejza, dziś kandydat opozycyjnego paktu senackiego. Prokuratura oskarżyła go również o przywłaszczenie pieniędzy ze Szlachetnej Paczki. I ten zarzut opierał się na wyjaśnieniach głównej oskarżonej Agnieszki Ch., która po pół roku wycofała się z tego podczas przeprowadzonej z Brejzą konfrontacji.

Ziobro zmienia przepisy pod sprawę Brejzy?

Signerski był osobiście zaangażowany w przesłuchiwanie świadków podczas śledztwa w tzw. sprawie inowrocławskiej. Wcześniej było to niemożliwe, ale w kwietniu 2020 r. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zmienił wewnętrzny regulamin prokuratorski. I pozwolił śledczym prokuratury nadzórnej uczestniczyć w przesłuchaniach nadzorowanych przez siebie jednostek.

Wśród prokuratorów słyszała opinię, że regulamin zmieniono specjalnie pod sprawę Brejzy, by mógł w niej uczestniczyć Signerski. – Choć oczywiście nie można wykluczyć, że nowe zapisy były wykorzystywane do innych spraw – zaznacza jeden z naszych rozmówców.

Signerski podczas jednego z przesłuchań w 2020 r. zadał świadkowi tylko dwa pytania. Obydwa wpisywały się w narrację TVP Info, która przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. – powołując się na pomówienia Agnieszki Ch. – utrzymywała, że w proceder w Inowrocławiu zaangażowany był jeden z byłych dziennikarzy „Wyborczej”. Signerski dopytywał o jego rolę.

Drugie pytanie dotyczyło współpracownika Brejzy, który pracował w urzędzie. Chodziło o udowodnienie, że Brejza wykorzystywał ratusz do swoich politycznych celów.

Obecność Signerskiego podczas przesłuchań inni śledczy odbierali dość jednoznacznie jako wyraz nieufności wobec prowadzących sprawę. – To wyglądało tak, jakby miał

im patrzeć na ręce i przekazywać na bieżąco informacje szefowej Prokuratury Regionalnej w Gdańsku – słyszymy od jednej z osób.

Według naszych nieoficjalnych źródeł na narady do Warszawy jeździła Teresa Rutkowska-Szmydyńska, szefowa Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. Tam na spotkaniach z Bogdanem Święczkowskim, obecnie członkiem Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, zapadały decyzje dotyczące kierunku śledztwa inowrocławskiego.

I to Święczkowski zatwierdzał w kwietniu 2019 r. wniosek o inwigilację Krzysztofa Brejzy szpiegowskim programem Pegasus w czasie, gdy polityk KO był szefem kampanii wyborczej swojej partii. Agencji CBA nie tylko wielokrotnie włamywali się na telefon dzisiejszego senatora. Ze spreparowanych i pociętych materiałów TVP Info stworzyła przekaz o rzekomej siatce Brejzy do hejtowania politycznych przeciwników.

Dla kariery zrezygnował z LSO

Kolekty i koleżanki z prokuratorskiego podwórka nie mają dobrego zdania o Signerskim, powtarzają, że to typ karierowicza. Błyskawicznie awansował za rządów Zbigniewa Ziobry w prokuraturze. Punktem zwrotnym w jego karierze miała być według nich sprawa Pawła Olechnowicza, byłego prezesa Lotosu, krytycznego wobec rządów PiS. Signerski przejął ją po tym, gdy poprzedni prokurator prowadzący zrezygnował, bo nie zgadzał się z kierunkiem narzucanym przez zwierzchników.

Przeszedł wówczas z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz, której był szefem, od razu do gdańskiej Prokuratury Regionalnej (miał już wcześniej tytuł prokuratora szczebla okręgowego i w rejonie był na delegacji). Zrzekł się tytułu szefa rejonu i wyraził zgodę na delegację do prokuratury regionalnej. Tam dostał sprawę Olechnowicza, która od blisko dwóch tygodni nie miała prowadzącego. Obecnie jest już prokuratorem szczebla regionalnego.

Z informacji „Wyborczej” wynika, że Signerski należał przez pewien czas do Lex Super Omnia, stowarzyszenia prokuratorów walczących o niezależność wymiaru sprawiedliwości. I jako jedyny złożył rezygnację z członkostwa w organizacji. Należy za to do Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury. ●

PiS dąży do unieważnienia części głosów z zagranicy

Według ostatnich wytycznych Państwowej Komisji Wyborczej okręgowe komisje wyborcze będą musiały równocześnie dostarczyć wyniki głosowania na posłów, senatorów, a także wyniki głosowania w referendum. Jeśli nie uczynią tego w 24 godziny, głosy zostaną uznane za nieważne.

Paweł Wroński

W wypowiedzi dla TVN 24 z 16 września przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej powiedział, że ma nadzieję, że głosy Polaków za granicą w wyborach parlamentarnych zostaną policzone. Jednak po ogłoszeniu wytycznych PKW nr 227 w sprawie działania okręgowych komisji wyborczych te „nadzieje” wydają się płonne.

– Na razie mamy co najmniej 40 komisji wyborczych za granicą, które najprawdopodobniej nie będą w stanie równocześnie policzyć głosów oddanych w głosowaniu do Sejmu, Senatu oraz głosów referendalnych – mówi Krzysztof Lisek koordynujący działania KO za granicą.

– Jedyne, co w tej sytuacji nam pozostaje, to apel. Ludzie, nie głosujcie w referendum po to, by komisje miały jak najmniej do policzenia. Tylko tyle możemy zrobić.

Ile głosów jest w stanie przeliczyć komisja wyborcza?

Na czym polega problem? W jednej z ostatnich nowelizacji kodeksu wyborczego w czasach PiS został wprowadzony zapis, że w przypadku



• Kolejka do urny w ambasadzie polskiej w Berlinie FOT. JAROSŁAW KUBALSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

głosowania za granicą i na statkach w przypadku, gdy w ciągu 24 godzin głosy nie zostaną policzone, to głosowanie uznawane jest za niebyłe. Przeciwno takiemu rozstrzygnięciu protestował rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek, wskazując, że jest to możliwość pozbawienia Polaków czynnego prawa wyborczego, które jest jednym z fundamentów demokracji. „Każdy prawidłowo oddany głos powinien być ważny” – argumentował w piśmie do marszałków Sejmu i Senatu. Został zignorowany.

Dodatkowo w kodeksie został zastosowany swoisty scenariusz postępowania w trakcie liczenia głosów. Każdy głos przewodniczący ma okazać wszystkim członkom komisji. Jeśli którykolwiek z członków komisji jest nieobecny, głosowanie jest przerywane. Dodatkowo w spornych sprawach mogą interweniować mężowie zaufania danych partii.

W eksperymencie londyńskim okazało się, że komisja jest w stanie, sprawnie pracując, przeliczyć w 24 godziny około 2 tys. głosów do

Sejmu i Senatu, ale bez głosów referendum. Liczba 40 komisji głównie z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Holandii to te, gdzie liczba zarejestrowanych wyborców dobiega albo przekracza 2 tys. Takimi przykładami są komisje w Bredzie (tu w jednej komisji zarejestrowało się już 2267, a w drugiej 2268 wyborców), w Mediolanie, Norymberdze, Karlsruhe.

W ostatnich tygodniach część prawników wskazywała, że referendum jest wydarzeniem odrębnym od wyborów, określa je odrębna ustawa, nie ma w niej zapisanych ograniczeń czasowych – i dlatego liczenie głosów w wyborach parlamentarnych miało się odbywać najpierw. Także z kręgów PKW pojawiały się sygnały, że takie rozwiązanie zostanie przyjęte. Poseł Robert Tyszkiewicz, przewodniczący sejmowej komisji łączności z Polakami za granicą, zamówił w Biurze Analiz Sejmowych ekspertyzę. Profesorowie Anna Rakowska, Sławomir Patyra i Marek Chmaj byli zgodni, że wbrew praktyce PKW do referendum nie stosuje się kodeks

wyborczy, a wynik głosowania w referendum nie powinien mieć wpływu na unieważnienie głosów z wyborów parlamentarnych.

Głosy części Polonii mogą pójść na przemiał

Zapisy wytycznych nie pozostawiają jednak w tej sprawie złudzeń. W rozdziale trzecim czytamy: „Pełnomocnik okręgowej komisji wyborczej lub osoba przez niego upoważniona odbiera za pokwitowaniem doręczone mu przez komi-

W eksperymencie londyńskim okazało się, że komisja jest w stanie, sprawnie pracując, przeliczyć w 24 godziny około 2 tys. głosów do Sejmu i Senatu, ale bez głosów referendum

się obwodową trzy zaklejone koperty zawierające protokół głosowania na listy kandydatów na posłów, protokół głosowania na kandydatów na senatora oraz protokół głosowania w referendum”.

Oznacza to po prostu, że wszystkie głosy – zarówno w wyborach parlamentarnych, jak i w referendum – muszą być policzone i tylko takie dokumenty przyjmuje okręgowa komisja wyborcza.

Rozporządzenie w innym punkcie precyzuje, że w protokole muszą być zawarte odpowiedzi na wszystkie cztery pytania referendalne. I uwaga! – dopisano, ale nie wprost, że w przypadku, jeśli w ciągu 24 godzin od zakończenia głosowania protokoły nie zostaną dostarczone, to obowiązują punkty 1-3. Tu dopiero jest odnośnik do art. 230 kodeksu wyborczego, który mówi, że głosy pójdą na przemiał.

W ostatnich latach Polonii zostało ograniczone prawo głosowania korespondencyjnego, a także utrudnione zostało rejestrowanie (w jednych krajach rejestruje się na paszport, w innych na dowód osobisty). Zdominowany przez PiS Sejm zaczął prześladować Polaków za granicą, gdy okazało się, że coraz mniej z nich chce głosować na partię rządzącą. Obecnie szacuje się, że na PiS chce zagłosować mniej niż jedna trzecia.

A wśród Polaków za granicą widać ogromną mobilizację. Dane z początku tygodnia mówią o przeszło 300 tys. zarejestrowanych. Znosi się na rekordową frekwencję. W drugiej turze wyborów prezydenckich z 2019 r. głosowało 519 400 Polaków i już wówczas część głosów nie została policzona. Mimo to niektóre obwodowe komisje wyborcze będą w tym roku obłożone. MSZ powiększył liczbę komisji: obecnie jest ich 407, a ma powstać kilka dodatkowych. Ale przedstawiciele Polonii wskazują, że i tak jest ich ciągle o wiele za mało. ●

OGŁOSZENIA

R E K L A M A

Kobiety z Warmii i Mazur potrzebują nowoczesnego centrum zdrowia



Apeluję do kobiet – badajmy się!
Nie tracmy więcej osób, bez których nie chcemy żyć – mówi
Sylwia Jaskulska, członkini zarządu województwa warmińsko-mazurskiego.

Dwa lata temu na biurko Sylwii Jaskulskiej, członkini zarządu województwa warmińsko-mazurskiego trafił raport z przebiegu programu badań profilaktycznych. Białe plamy były tam, gdzie nie ma szpitali powiatowych, a więc i ginekologa.

– Z położniami ułożyliśmy trasę i ruszyliśmy w teren do kobiet, bo ja mam taką naturę, że szukam rozwiązań. Były badania, ale i rozmowy o tym,

dlaczego kobiety się nie badają. Problemem był dojazd do lekarza, konieczność zostawienia dzieci, gospodarstwa, ale też strach, gdzie szukać pomocy, jeśli diagnoza będzie zła – opowiada członkini zarządu województwa warmińsko-mazurskiego, która ma już nowy cel – lepsza dostępność badań profilaktycznych w terenie i stworzenie nowoczesnego Regionalnego Centrum Zdrowia Kobiet.

– To moje zobowiązanie wobec was. Mamy w Olsztynie znakomitych specjalistów, których wiedzę i zaangażowanie musimy wykorzystać – dodaje Jaskulska.

Potwierdzenie tego, jak potrzeba takiego miejsca, znajdziemy w statystyce. Każdego dnia pięć Polek umiera na raka szyjki macicy. W ciągu miesiąca to już 150 kobiet, a w ciągu roku 1800!



Sylwia Jaskulska, członkini zarządu województwa warmińsko-mazurskiego

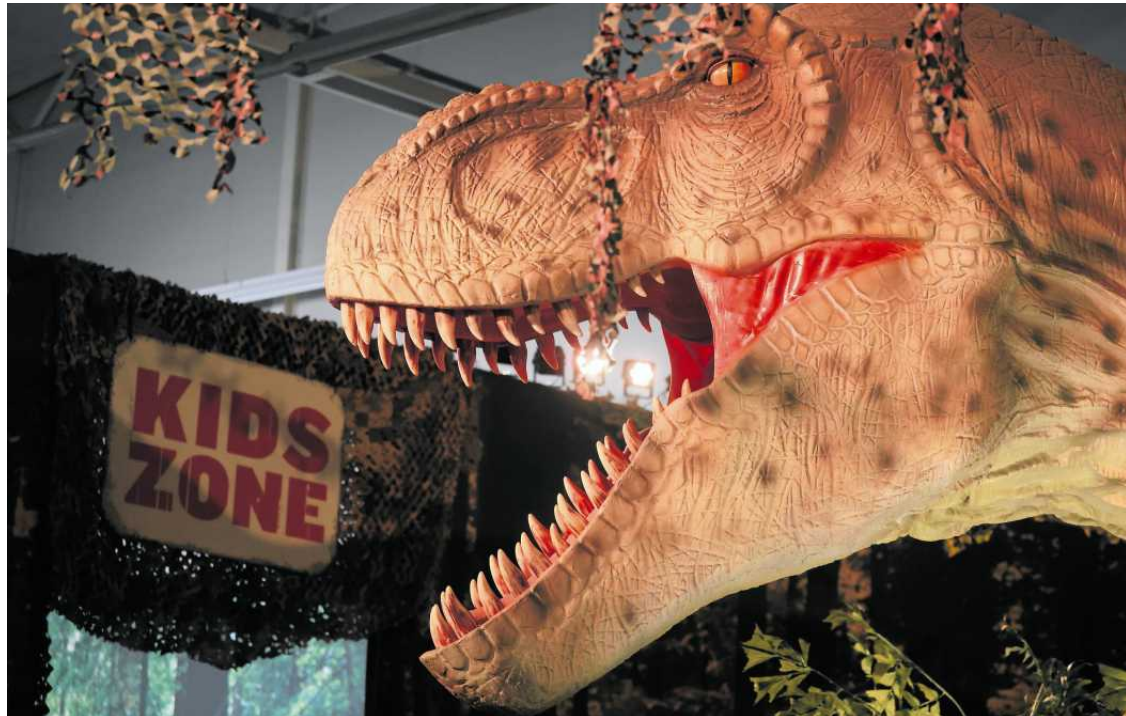
Cytat

Rząd wykorzystuje potężne środki i media publiczne dla swojej propagandy. Referendum jest czystą manipulacją



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI
były prezydent RP,
na spotkaniu autorskim w Toruniu

Warszawa. Dinozaur jak żywy



Wystaw dinozaurów co roku przybywa i coraz trudniej zachwycić nimi najmłodszych odbiorców. „Jurassic Adventure” (Muzeum Nowa Praga, Warszawa) odwiedził dziennikarz „Wyborczej” Jakub Chelmiński: – Wszystkie są animowane: poruszają głowami, ogonami, skrzydłami, groźnie ryczą albo wyją. Najbardziej chyba imponujące jest, że przedstawione są w naturalnych rozmiarach. Gwiazdą jest oczywiście 12-metrowy tyranozaur, największy drapieżnik, jaki biegł po Ziemi – relacjonuje Chelmiński. Na wystawie można też zrobić zdjęcie w jajku, potać z dinozaurami i obejrzyć je w wirtualnej rzeczywistości. Wystawę w sumie obejrzało już 750 tys. osób. ●

Kraków

Brakuje nauczycieli

W całym kraju brakuje 8,7 tys. nauczycieli. – To dane na papierze, w rzeczywistości może być znacznie gorzej – mówi Robert Górniak, nauczyciel śledzący oferty pracy na stronach kuratoriów oświaty.

Olga Szpunar

Przed rozpoczęciem roku szkolnego brakowało 24,5 tys. nauczycieli. Tak wynikało z ogłoszeń zamieszczanych na stronach kuratoriów oświaty. Wakacje skończyły się miesiąc temu, ale liczba wakatów w całej Polsce wciąż wynosi 8,7 tys. W Małopolsce brakuje 989 nauczycieli, w Krakowie – 394. Tak wynika z danych profilu Dealerzy Wiedzy (działa na FB), który śledzi oferty pracy na kuratorskich stronach.

W województwie małopolskim poszukiwani są przede wszystkim nauczyciele wychowania przedszkolnego (261 ofert, co daje drugie miejsce w kraju po województwie mazowieckim – 296 wakatów). Brakuje też nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej (28), polonistów (46), anglistów (67) czy matematyków (24). Małopolskie szkoły poszukują także psychologów (244) i pedagogów, w tym pedagogów specjalnych (322).

Jak zaznacza założyciel Dealerów Wiedzy Robert Górniak, nauczyciel z Sosnowca, sytuacja może wyglądać o wiele poważniej. Przypomina, że dyrektorzy szkół, ogłaszając w kuratorium, że szukają nauczyciela, muszą podać datę wygaśnięcia ogłoszenia. Często jest więc tak, że ogłoszenie wygasa, liczba wakatów na stronie maleje, ale nauczyciela fizycznie wciąż brak.

Problem z psychologami

Psycholog w każdej szkole to wprowadzony w ubiegłym roku program PiS. Na osiągnięcie sukcesu rząd dał sobie dwa lata. Obecnie



FOT. BARTOSZ BANIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Minister edukacji próbuje przekonywać, że braki nauczycieli to zwykły ruch kadrowy i podobna sytuacja miała miejsce rok temu. To żadne pocieszenie

ROBERT GÓRNIAK
nauczyciel

psychologów w szkołach nie ma w 450 gminach.

– Z psychologami jest problem, ponieważ pensja proponowana im przez szkoły jest śmiesznie niska i nieporównywalna do tego, ile mogą zarobić, pracując w gabinetach poza szkołą. Poza tym zgodnie z ministerialnymi wytycznymi w małych szkołach, liczących do 200 uczniów, psycholog jest zatrudniany na cztery dziesiąte etatu. By uzbierać cały etat, musiałby się zatrudnić w kilku szkołach. Mało kto chce pójść na takie rozwiązanie. Tym bardziej że etat psychologa to więcej niż pensum nauczyciela przedmiotowca i wynosi 22 godziny – zauważa Górniak.

Minimalna plus 90 zł

W szkołach atmosfera jest zła. „Choć minął już miesiąc nauki, do pracy jeszcze nie zgłosił się nauczyciel fizyki. Jest zatrudniony, ale sprawy rodzinne spowodowały, że nie podjął pracy. (...) Rodzice tracą cierpliwość i domagają się, aby dyrektor zapewnił dzieciom natychmiast innego nauczyciela. Musiałby być magikiem” – pisze w „Polityce” polonista Dariusz Chętkowski. A Górniak dodaje: – Minister edukacji Przemysław Czarnek próbuje przekonywać, że braki nauczycieli to zwykły ruch kadrowy i podobna sytuacja miała miejsce rok temu. To żadne pocieszenie, rok temu też było bardzo źle.

W Polsce pensja nauczyciela początkowego wynosi 90 zł więcej niż płaca minimalna – 3690 zł brutto. To przede wszystkim niskie wynagrodzenia powodują odejścia z zawodu. Nauczyciele czują się też upokarzani kłamstwami na temat ich zarobków (wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski mówił publicznie, że zarabiają prawie 7 tys. zł na rękę). Przypominają też rządowe próby zastąpienia ich leśnikami, strażakami i służbami więziennymi podczas przypadającego na czas egzaminów w szkołach podstawowych największego strajku w oświacie w 2019 r. ●

Zielona Góra

Bez klimatyzacji

Zielonogórzanka wybrała się do Gorzowa pociągiem Polregio. Upał, a klimatyzacji brak – choć za nią zapłaciła.

Koniec sierpnia. Pani Agnieszka z Zielonej Góry wybiera się w podróż do Gorzowa. Pociąg Polregio jedzie planowo ponad dwie godziny, choć to nieco ponad 100 km.

„Czerwone holenderki”

– Nawet miał imię, „Zbyszek”. Czerwony, stary, potem wyczytałem, że to holenderski sprzed 40 lat. Podróż mało przyjemna. Upał, gorąco, zero klimatyzacji – opowiada pani Agnieszka. – I sprawdziłam. Sprzedają bilety na pociągi z klimatyzacją, choć wiedzą, że jej w pociągu nie ma. Powrót był identyczny. Dużo ludzi, w środku sauna. Poczułam się jako pasażer wykiwana, złożyłam reklamację. Kolej nie dotrzymała umowy, świadomie ją złamała.

Kolej regionalną w Lubuskim obsługuje spółka Polregio (większość udziałów mają w niej państwo i rząd). Od marszałka i samorządu woj. lubuskiego dostanie na ten cel w tym roku blisko 120 mln zł. Mimo tak dużych pieniędzy kolej zawodzi. Tylko w sierpniu odwołano w regionie 700 pociągów.

W ciągu półtora roku – ponad 3 tys. Polregio tłumaczy się brakiem taboru, nieprzewidywanymi awariami i długimi naprawami. To dlatego latem na torach pojawiły się m.in. spaliny „czerwone holenderki” z lat 80. XX wieku. W trybie pilnym spółka wypożyczyła składy od Stowarzyszenia Kolejowych Przewozów Regionalnych. Jednym z nich był „Zbyszek”.

Pomimo dyskomfortu

Odpowiedź na reklamację pani Agnieszka dostała w drugim tygodniu września. Krzysztof Pawlak, dyrektor lubuskiego Polregio, przeprosił za „utrudnienia w podróży”.

„Lubuski Zakład Polregio stara się zapewnić pasażerom optymalne warunki przewozu, w tym komfort termiczny, w miarę posiadanych możliwości technicznych” – odpisał Pawlak. Spółka Polregio nie uznała jednak skargi pasażerki za słuszną, bo pani Agnieszka „zrealizowała przejazd pomimo dyskomfortu”. Polregio poinformowało też, że pasażerka może złożyć odwołanie, gdyby „zaistniały nowe, istotne dla sprawy okoliczności”. ●

Artur Łukasiewicz

POZNAŃ

Ciszej w dyskotecie

Piosenkarz Grzegorz Hyży ze współnikami otworzyli klub Ozazu na dziedzińcu kamienicy w centrum Poznania. Didżeje do późnej nocy puszczali tam muzykę, a sąsiedzi się skarżyli, że nie mogą spać. Jeszcze we wrześniu policja przekonywała, że ma związane ręce, mimo że 14 osób złożyło w komisariacie formalne zawiadomienie o wykroczeniu – zakłócaniu hałasem spokoju. Do pracy policja wzięła się dopiero po naszych tekstach. Właśnie poinformowała, że skierowała do sądu 11 wniosków o ukaranie współnika Hyżego, który na co dzień zarządza lokalem. Policja podała, że prowadzi jeszcze trzy postępowania, które także mogą się zakończyć skierowaniem do sądu wniosków o ukaranie. Za zakłócanie spokoju hałasem grozi kara od grzywny do miesięcznej aresztu. Dyskoteka ucichła, a sąsiedzi przyznają, że wreszcie mogą się wyspać. ●

Filip Siuda

GDYNIA

Wypadek na torach

Szynobus Newag SA138 zderzył się czołowo z pociągiem EN57 relacji Malbork – Gdynia-Chylonia, gdy ten wyjeżdżał w kierunku stacji docelowej. W obu pociągach znajdowała się tylko obsługa; pasażerowie wysiedli w Gdyni Głównej. Co najmniej pięć osób, w tym maszyniści obu składów, zostało rannych. PKP Polskie Linie Kolejowe zapowiada, że do ustalenia okoliczności wypadku powoła specjalną komisję.

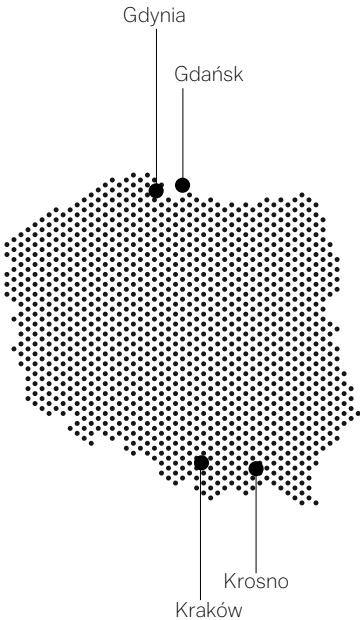
Krzysztof Romański

KROŚCIENKO WYŻNE

Znęcała się nad psem

Jest finał głośnej sprawy 69-letniej Stanisławy K., która ciągnęła za samochodem młodą sukę w typie husky. Pies był przywiązany do haka holowniczego, ciągnięty zdart skórę niemal do kości. Właścicielka otrzymała wyrok za znęcanie się nad zwierzęciem: 1,5 roku bezwzględnego pozbawienia wolności i 5 tys. zł na rzecz schroniska dla zwierząt Wesoły Kundelek w Lesku. Straciła też dwa psy i kota, ma zakaz posiadania zwierząt przez 15 lat.

Anna Gorczyca, Wioletta Kruk



KRAKÓW

Do widzenia, płachto

Była jak ostatni niezdojty bastion. Kamienica Ekielskiego bez płachty reklamowej zasłaniającej elewację – to widok, na który krakowianie czekali od kilkunastu lat. Wreszcie jednak uchwała krajobrazowa zmusiła właściciela budynku przy Alejach Trzech Wieszczów do zdjęcia wielkoformatowej reklamy. Wciąż nierozwiązana pozostaje jednak kwestia kar finansowych, które urząd nałożył na właściciela kamienicy.

Angelika Pitoń

GDAŃSK

Naturalne prawo

Trzej kandydaci – Andrzej Jaworski (PiS), Jarosław Sellin (PiS) i Jerzy Borowczak (PO) – wystawili swoje billboardy na lawetach na płatnym parkingu parafialnym w centrum Gdańska, choć są w tym miejscu zabronione przez uchwałę krajobrazową.

– Jak klienci wjeżdżają, to płacą. Reklamy też zostały opłacone. To jest naturalne prawo demokracji – mówi ks. Ludwik Kowalski, proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku.

Krzysztof Katk

Wrocław

Koniec masowego katolicyzmu

– Nie wieszczę, że nagle trend się odwrócił i będziemy mieli pełne seminaria. Trzeba się z tym pogodzić – mówi rzecznik wrocławskiej kurii ks. Rafał Kowalski.



• Rzecznik wrocławskiej kurii, ks. Rafał Kowalski
FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W diecezji wrocławskiej pierwszy rok w seminarium rozpocznie dziesięć osób, ale należy mieć świadomość, że to liczba kandydatów do trzech seminariów – w zeszłym roku seminaria diecezji legnickiej i świdnickiej zostały połączone z uczelnią wrocławską.

W tym roku liczba powołań na Dolnym Śląsku jest więc nieznacznie wyższa niż w 2022, kiedy naukę rozpoczęło siedem osób.

Mniejszy prestiż

Ks. Rafał Kowalski, rzecznik archidiecezji wrocławskiej, wspomina, że kiedy 30 lat temu rozpoczynał naukę w seminarium, w jednej tylko diecezji było 41 kandydatów. Liczba powołań zaczęła spadać mniej więcej 20 lat temu.

– Na pewno jedną z przyczyn jest niż demograficzny. Skoro mniej ludzi uczy się i zdaje maturę, to mniej będzie mogło wybrać seminarium duchowne – tłumaczy ks. Kowalski.

I dodaje, że trzeba też wziąć pod uwagę uczestnictwo młodych ludzi w lekcjach religii: – Kiedyś liczba ludzi chodzących na katechezę była

Seminarzyści muszą się wykazać odwagą i zderzyć z presją społeczną, że robią coś złego. I ta presja niewątpliwie jest bardzo silna

KS. RAFAŁ KOWALSKI

zdecydowanie wyższa, więc udział tych, którzy wybierali kapłaństwo, też był większy. Mam wrażenie, że ci młodzi ludzie muszą się bardzo mocno tłumaczyć przed swoimi znajomymi, przyjaciółmi i rodziną, dlaczego idą do seminarium – mówi ks. Kowalski i wspomina, że kiedy sam stawał przed wyborem ścieżki życiowej 30 lat temu, nikt nie ża-

dał od niego uzasadnienia i nie wypominał podjętej decyzji.

– Teraz seminarzyści muszą się wykazać odwagą i zderzyć z presją społeczną, że robią coś złego. I ta presja niewątpliwie jest bardzo silna – mówi ks. Kowalski.

Seminaria pustoszeją

Do seminariów w Warszawie zgłosiło się w tym roku 32 kandydatów. Ks. Przemysław Śliwiński, rzecznik archidiecezji warszawskiej, mówił w rozmowie z „Wyborczą”, że „żadna inna diecezja nie może się pochwalić podobną liczbą”.

Ks. Kowalski wskazuje jednak na to, że w Warszawie działają trzy seminaria – średnia jest więc podobna do tej wrocławskiej.

– Nie wieszczę, że nagle trend się odwrócił i będziemy mieli pełne seminaria. Tak nie będzie i myślę, że trzeba się z tym pogodzić. Czasy katolicyzmu masowego minęły. To widać w naszych kościołach, to widać w naszych parafiach – mówi ks. Kowalski. I do-

daje, że masowość przeradza się w mniejsze wspólnoty, które są bardziej świadome swojej wiary i bardziej zaangażowane, bo nie praktykują „katolicyzmu kulturowego”.

Więcej do święceń

Według ks. Kowalskiego do święceń kapłańskich we Wrocławiu dochodzi około 60-70 proc. kandydatów. To wzrost względem lat, w których seminarzystów było kilkadziesiąt. Rzecznik archidiecezji wrocławskiej wspomina, że w jego przypadku księżmi zostało około 50 proc. osób rozpoczynających naukę.

– Czas seminarium jest takim czasem, kiedy ludzie mają sześć lat na to, żeby przyglądać się Kościołowi i zdecydować, czy chcą razem z nim realizować swoją misję życiową – wyjaśnia ks. Kowalski. – Wydało mi się, że decyzje o wstąpieniu do seminarium są teraz bardziej dojrzałe, bardziej przemyślane. Nie są podejmowane pod wpływem chwili czy emocji.

Hubert Gluch

OGŁOSZENIA

Przeszła piekło, złamany kręgosłup, nigdy nie znalazła domu, teraz walczy z białaczką. Pomóżcie.

Ile zła zniesie jedno psie serce?

Tak przykro patrzeć w te psie oczy, które tracą nadzieję i gasną.

Sabcia trafiła do nas ponad dwa lata temu, po złamaniu kręgosłupa miała nie chodzić, ale jej wola walki była silniejsza od rokowań lekarzy. Zawsze spokojna, cicha, powolutku dreptała, starając się nie przeszkadzać.

O adopcję Saby nigdy nikt nie zapytał. Była dla ludzi niewidzialna. Starsza schorowana sunia, kto by taką chciał? A teraz przyszła okropna diagnoza. Wpierw złe samopoczucie wskazywało na zapalenie trzustki, ale po wdrożeniu leczenia, pojawiły się kolejne objawy a wyniki badań nie pozostawiają złudzeń. Saba ma białaczkę.

Błagamy o pomoc. Musimy optać konieczne badania, zakupić specjalistyczne leki. Dopóki jest nadzieja a Saba nie cierpi zrobimy wszystko, by czuła się jak prawdziwa księżniczka.

Została przeniesiona do domu, jest pod stałą opieką. Nim odejdzie, ma czuć się ważna i kochana.

Prosimy, pomóżcie.

BLIK na pomoc: 607 140 557
Fundacja Przyjaciół Zwierząt
27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: Sabcia
ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki
tel. 882466762



LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Zdrowy Kręgosłup, Neurologiczny, Dla Aktywnych, Biodra, Kolana, Bark, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.

Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie*

*możliwa dopłata

Turnus Świąteczny 20.12 - 27.12.2023, Turnus Noworoczny 27.12.2023 - 03.01.2024
tel. 54 416 70 00 www.podtezniami.pl
Klinika Uzdrowiskowa „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II, ul. Warzełniana 7, 87-720 Ciechocinek

Jak rozszerzać Unię

Przywódcy Unii Europejskiej inaugurują na szczycie w Grenadzie debatę o reformach Unii. Jak ją zmienić, by nie sparaliżowało jej rozszerzenie o Ukrainę?

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

Hiszpania, która w tym półroczu sprawuje unijną prezydencję, gości w czwartek w Grenadzie szczyt Europejskiej Wspólnoty Politycznej (ponad 40 krajów Europy), a w piątek – szczyt Unii Europejskiej. W obradach będzie uczestniczyć również prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jednym z ważniejszych tematów jest rozpoczęcie przygotowań Unii do jej znacznego powiększenia.

„Rozszerzenie jest geostrategiczną inwestycją w pokój, stabilność i dobrobyt” – głosi projekt deklaracji z Grenady, którą ma przyjąć szczyt UE, choć nad tym dokumentem wisi groźba weta premiera Mateusza Morawieckiego w proteście przeciw paktowi migracyjno-azylowemu.

Komisja Europejska dopiero na początku listopada ogłosi swą rekomendację w sprawie startu negocjacji członkowskich z Ukrainą (wedle obecnych przecieków będzie pozytywna) oraz Mołdawię. W następnym kroku powinien ją zatwierdzić grudniowy szczyt UE. Jednak Charles Michel, szef Rady Europejskiej, już od sierpnia promuje 2030 r. jako datę gotowości Unii (a także krajów kandydujących) do rozszerzenia. Ustalenie takiej daty, którą jej zwolennicy chcieliby potwierdzić przed końcem tego roku, wywołuje jednak spore kontrowersje w Brukseli.

Ożywienie w sprawie akcesji na Bałkanach Zachodnich

Unijne perspektywy Ukrainy zaczęły też ożywiać uśpiony od wielu lat proces akcesyjny państw Bałkanów Zachodnich. Krytycy wyznaczenia daty rozszerzenia na 2030 r. przekonują, że Unia dla odzyskania w tym regionie swej wiarygodności powinna być gotowa do przyjęcia np. Macedonii Północnej już przed 2030 r. Natomiast osiągnięcie przez Ukrainę gotowości do akcesji wraz z końcem tej dekady w Brukseli dość powszechnie uchodzi za nierealistyczne. Choć jednocześnie zeszłoroczne wypowiedzi prezydenta Emmanuela Macrona o aż „kilku dekadach” przygotowań są już przestarzałe, bo również Paryż i Berlin uznały rozszerzenie Unii o Ukrainę za swój bardziej krótkoterminowy cel.

„UE będzie miała wielkie problemy z integracją kraju, który jest tak duży i tak różny od obecnych członków. Jednak w zależności od rozwoju wojny może zaistnieć geopolityczny imperatyw, aby szybko iść na przód z rozszerzeniem o Ukrainę. Jeśli tak się stanie, UE i Ukraina będą musiały opracować długie rozwiązania przejściowe [dla Ukrainy wewnątrz UE] oraz rozwiązania skrojone pod szczególne potrzeby członkostwa Ukrainy” – pisze Stefan Lehne z ośrodka Carnegie Europe.

Dodatkowym, promowanym m.in. przez Paryż pomysłem na podtrzymanie zapалу reformatorskiego w krajach kandydackich jest „stopniowa integracja”, czyli włączanie m.in. Ukrainy krok po kroku do kolejnych unijnych dziedzin integracji (np. swoboda przepływu towarów), czego finałem byłoby pełne członkostwo.

Reformy warunkiem rozszerzenia?

Perspektywa poszerzenia Unii o nawet dziewięć krajów z łącznie mniej więcej 70 mln obywateli (sześć z Bałkanów Zachodnich, Ukrainę, Mołdawię i Gruzję) podsyca dyskusje, czy i jak zmienić Unię, aby rozszerze-



• **Premier Hiszpanii Pedro Sánchez i prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w Grenadzie, 5 października 2023 r.** FOT. PETER KLAUNZER / AP

nie jej nie sparaliżowało. We wrześniu grupa ekspertów pracujących na zlecenie władz w Paryżu i Berlinie zaproponowała program reform m.in. wprowadzających głosowania większościowe we wszystkich pracach prawodawczych Unii. Pomysły tych ekspertów nie są oficjalnym stanowiskiem ich rządów, ale zniesienie jednomyślności w pracach Unii (poza szczytami UE) częściowo pokrywa się z ogłoszoną już ostatniej wiosny ideą Niemiec i Francji na ograniczenie reguły jednomyślności w polityce zagranicznej.

„Zniesienie jednomyślności” np. w polityce zagranicznej sprawdzałoby się do zmiany sposobu przyjmowania sankcji czy też mianowania wysłanników UE, a nie do rozstrzygnięć strategicznych. Mimo to pomysł wywołuje opór sporej części krajów Unii. Szymon Szykowski vel Sęk, polski minister ds. UE, w piśmie do Anny Lührmann i Laurence Boone, czyli swych odpowiedników w Niemczech i we Francji, przestrzegł przed tygodniem, że zniesienie jednomyślności mogłoby uderzyć w skuteczność Unii. Kraje przegłosowane w kwestiach polityki zagranicznej mogłyby po prostu – tłumaczył polski polityk – utrudniać wdrażanie niechcianych decyzji. A Trybunał Sprawiedliwości UE nie mógłby temu zaradzić z racji swych bardzo skromnych uprawnień w tej dziedzinie.

Przeciwnicy dużych reform ustrojowych Unii łagodzą też niepokoje związane z rozszerzeniem i odrzucają wizję przyszłego paraliżu decyzyjnego. Podkreślają, że nawet Unia poszerzona o Ukrainę i Bałkany Zachodnie byłaby pod względem ludności nieco mniejsza niż Unia przed brexitem, gdy – jak przekonują – sprawdzał się obecny system głosowań w Radzie UE, oparty na liczbie krajów oraz na wielkości populacji. Również przed brexitem koalicji ludnych Niemiec i Francji wystarczyło doko-optowanie dwóch krajów, by sformować mniejszość blokującą.

Państwa niechętnie reformom, do których trzeba jednomyślności 27 krajów Unii, obawiają się, że będą do nich przyciskane swoistym szantażem negocjacyjnym – „nie będzie rozszerzenia m.in. o Ukrainę, jeśli nie będzie zgody na wcześniejszą reformę Unii” (w tym obejmującą dalsze ograniczenie zasady jednomyślności). Jednak podczas obrad ambasadorów przy UE, którzy w tym tygodniu przygotowywali szczyt w Grenadzie, zarówno Polska, jak i Francja i Włochy (plus kilka mniejszych krajów) przestrzegały, by wewnętrzne reformy instytucjonalne UE nie zaczęły być postrzegane jako wstępny warunek rozszerzenia.

Perspektywa poszerzenia Unii o nawet dziewięć krajów z łącznie mniej więcej 70 mln obywateli (sześć z Bałkanów Zachodnich, Ukrainę, Mołdawię i Gruzję) podsyca dyskusje, czy i jak zmienić Unię, aby rozszerzenie jej nie sparaliżowało

– Najpierw przeanalizujmy wpływ przyszłego rozszerzenia na poszczególne polityki Unii, z rolną i spójnością na czele. Dopiero potem pomyślimy, jak wprowadzić potrzebne zmiany. Głoszenie z góry, że trzeba zmiany traktatów, jest pochopne – tłumaczy jeden z zachodnich dyplomatów w Brukseli.

Wśród twardych przeciwników zmian traktatowych jest Polska. Tyle że ograni-

czenie jednomyślności w głosowaniach Rady UE da się wprowadzić – za jednomyślną zgodą 27 państw Unii – bez reformy traktatowej. Wprawdzie liczebność Parlamentu Europejskiego jest traktatowo ograniczona do 751 europosłów, ale deputowanych z nowych państw można by w przyszłości upchnąć na część nadal wolnych miejsc po Brytyjczykach.

Jak zreformować unijny budżet?

Trudniejsze od negocjowania zmian ustrojowych UE wyzwanie dla Europy może nadejść już około 2025 r., gdy Komisja Europejska będzie musiała przedłożyć pierwszy projekt kolejnego wieloletniego budżetu. Z pierwszych rachunkowych przymiarek w Radzie UE, które ujawnił w tym tygodniu „Financial Times”, wynika, że przyjęcie Ukrainy wymagałoby zwiększenia unijnego budżetu o 186 mld euro (na siedem lat). A przyjęcie dziewięciu krajów aspirujących do Unii podniosłoby budżet unijny z 1,11 proc. do 1,4 proc. dochodu narodowego brutto UE. Z kolei Michael Emerson z brukselskiego ośrodka CEPS wylicza, że roczne płatności netto dla Ukrainy wyniosłyby tylko 18-19 mld euro (dla Polski w 2021 r. było to 11,1 mld euro).

Niezależnie od poszczególnych szacunków rozszerzenie uderzyłoby w fundusze spójności i rolne dla obecnych państw Unii, o ile budżet nie zostałby poważnie zreformowany (np. w kwestii zasad płatności rolnych) albo bardzo poważnie zwiększony. Ogromną skalę związanych z tym politycznych trudności pokazuje już obecny spór o import ukraińskiego zboża m.in. do Polski. – Przeskoczyliśmy do liczb bez wcześniejszej dyskusji, jakie będą cele wydatków m.in. w polityce rolnej. W przyszłości to może być zupełnie nowy system – przekonywał wczoraj w Brukseli ukraiński wiceminister gospodarki Taras Kaczka.

Alternatywą podsuwaną przez unijnych ekspertów mógłby być osobny, a także oparty na odrębnych zasadach budżet dla Ukrainy (poza zwykłym budżetem unijnym) łączący zwykłe źródła unijnych funduszy z pieniężnymi na odbudowę m.in. od USA czy nawet z obecnie zamrożonych na Zachodzie aktywów rosyjskich.

– Wsparcie finansowe dla Ukrainy z pewnością wymaga odrębnego systemu od normalnych instrumentów finansowania Unii w przewidywalnej przyszłości – przekonyuje Stefan Lehne z Carnegie Europe. ●

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 30 września 2023 roku w wieku 100 lat odszedł



dr Tadeusz Wójcik

wielce zasłużony naukowiec i ekspert dla rozwoju energetyki jądrowej w Polsce.

W latach 1956-1971 był pracownikiem naukowym Instytutu Badań Jądrowych w Świerku, a w latach 1965-1970 jego Sekretarzem Naukowym. Negocjator zakupu reaktora EWA w 1955 roku.

Od 1972 roku pracował w Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu jako doradca Dyrektora Generalnego, a od 1980 roku jako szef Gabinetu Dyrektora Generalnego dra Hansa Blix. Wspierając starania IChTJ, pomógł uzyskać poparcie MAEA dla modelowych projektów związanych z zastosowaniem technologii akceleratorowych w ochronie środowiska i nauce.

Po powrocie do kraju doradca Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki w latach 1993-2009.

Prezes Polskiego Towarzystwa Nukleonicznego (PTN) w latach 1994-1999 oraz Prezes Stowarzyszenia Ekologów na Rzecz Energii Nuklearnej (SEREN) latach 2011-2012.

Żegnamy wielce zasłużonego Człowieka, zawsze otwartego na dyskusję o ważnych tematach nie tylko związanych z nukleoniką. Był Osobą bardzo szanowaną i lubianą przez członków naszej społeczności.

Instytut Chemii i Techniki Jądrowej

Krwawy atak na cywili

Rosyjski pocisk uderzył w czwartek w sklep spożywczy i kawiarnię we wsi Hroza na Charkowszczyźnie. Zginęło co najmniej 51 osób.

Maciej Czarnecki

Jak podają miejscowe władze, do bestialskiego ataku we wsi Hroza nieopodal Kupiańska w obwodzie charkowskim doszło w czwartek o godz. 13.15 lokalnego czasu (godz. 12.15 w Polsce).

W chwili ataku w sklepie i kawiarni było pełno ludzi. Jak powiedział w telewizji szef ukraińskiego MSW Ihor Klymenko, w kawiarni odbywała się akurat stypa po śmierci jednego z mieszkańców.

– Uczestniczyli w niej członkowie każdej rodziny, każdego gospodarstwa domowego. To straszliwa tragedia – powiedział Klymenko.

Kiedy zamykałismy to wydanie „Wyborczej”, było wiadomo o co najmniej 51 ofiarach ataku. Trwała akcja ratunkowa. Ratownicy wyciągali spod gruzów ciała zabitych i rannych. Gubernator obwodu charkowskiego Oleh Syniehubow poinformował, że wśród zabitych w Hrozie jest sześciolatek chłopiec, a wśród rannych – sześciolatnia dziewczynka.



• Strażacy gaszą pożar po rosyjskim ataku raketowym we wsi Hroza koło Charkowa w Ukrainie FOT. UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS OFFICE / AP

Prezydent Wołodymyr Zełenski, który w czwartek i w piątek spotyka się z europejskimi przywódcami w Grenadzie w Hiszpanii, by zabiegać o dalsze wsparcie dla Ukrainy i jej członkostwo w UE, we wpisie na Telegramie potępił zbombardowanie wsi jako „całkowicie zamierzony akt terroryzmu”.

Zełenski zaapelował do sojuszników o wzmocnienie obrony powietrznej Ukrainy.

„Rosyjski terror musi zostać powstrzymany. Rosja potrzebuje takich ataków terrorystycznych do jednej rzeczy: by sprawić, że jej ludobójcza agresja będzie nową nor-

mą dla całego świata” – oświadczył ukraiński prezydent.

„Rozmawiamy teraz z europejskimi przywódcami w szczególności o wzmocnieniu naszej obrony powietrznej, wzmocnieniu naszej armii, zapewnieniu naszemu krajowi ochrony przed terrorem. Odpowiemy terrorystom” – zapowiedział Zełenski.

Czwartkowy rosyjski atak był jednym z najkrwawszych uderzeń w cywili od początku wojny. 16 marca 2022 r. w rosyjskim bombardowaniu teatru w Mariupolu według szacunków śledztwa agencji prasowej Associated Press mogło zginąć nawet 600 osób. ●

Synod niezgody w Watykanie

Trwa synod o synodalności. Zjazd biskupów z całego świata rozpoczął się w atmosferze wzajemnych oskarżeń o herezję.

Bartosz Hlebowicz

16. synod w historii, a piąty za pontyfikatu Franciszka, jest wyjątkowy nie tylko ze względu na bardzo liczną reprezentację kardynałów. Po raz pierwszy w głosowaniach wezmą udział kobiety i osoby świeckie.

Synod rozpoczął się w środę, potrwa miesiąc. Reformy papież zapowiedział już wiosną.

– Głównym zadaniem synodu jest ponownie skupić nasze spojrzenie na Bogu, być Kościołem, który patrzy na ludzkość z miłosierdziem. Kościołem, który przy najmniej stara się być zjednoczony i braterski, który słucha i dialoguje, który nie dzieli się wewnętrznymi – mówił papież podczas mszy na pl. Świętego Piotra.

Synod rozpoczął się w środę, potrwa miesiąc. Reformy papież zapowiedział już wiosną

Krytycy zarzucają papieżowi, że pod hasłami demokracji i jedności przeprowadza reformy, które burzą podstawy doktryny katolickiej.

W dniach poprzedzających spotkanie biskupów do ataku przeszli konserwatywni kardynałowie krytykujący politykę papieża. W lipcu kardynałowie Raymond Leo Burke i Walter Brandmüller wezwali papieża do wyjaśnienia swego stanowiska w różnych kwestiach, m.in. „modyfikacji Boskiego Objawienia pod wpływem modnych zmian kulturowych”. Zarzucili papieżowi, że otwierając się na błogosławieństwa dla par tej samej płci czy kapłaństwo kobiet, odchodzi od kościelnej doktryny. Burke’a i Brandmüllera poparło trzech innych kardynałów.

Mianowany niedawno przez papieża nowy prefekt Dykasterii Nauki Wiary Victor Manuel Fernández oskarżył krytyków papieża o herezję i próbę doprowadzenia schizmy. W odpowiedzi, dzień przed rozpoczęciem synodu, Burke zorganizował w Watykanie spotkanie pod hasłem „Synodalna Babel”. Oświadczył swoim 160 zwolnikom, że „sytuacja jest poważna, skoro prefekt stawia tak poważne zarzuty hierarchii, którzy korzystają ze swoich normalnych praw do zadawania pytań”. ●

OGŁOSZENIA

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Zarząd Powiatu w Gryfinie

informuje o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Powiatu Gryfińskiego, położonej w Daleszewie, gmina Gryfino

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, oznaczona numerem działki **247/24** o pow. 1,3779 ha, położona w obrębie **Daleszewo, gmina Gryfino** (księga wieczysta nr SZ1Y/00057193/9, użytek Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane).

Nieruchomość zlokalizowana jest bezpośrednio przy drodze krajowej nr 31 – ul. Gryfińska (wydano zezwolenie na przebudowę istniejącego zjazdu).

Teren działki od frontu płaski, przy granicy wschodniej i południowej z wysoką skarpą, częściowo zadrzewiony i zakrzewiony.

Nieruchomość leży na terenie, dla którego brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z zapisami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, przedmiotowa działka oznaczona jest jako **tereny obsługi komunikacji (KS)** oraz **tereny usług (U)**.

Cena wywoławcza netto wynosi 750 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 2023 r. (wtorek) o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty **wadium** w wysokości **150 000,00 zł** na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie nr **27 2030 0045 1110 0000 0194 1850** w terminie do dnia **6 grudnia 2023 r.** Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, upłynął w dniu 22.06.2023 r. Pierwszy przetarg odbył się 05.09.2023 r.

Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 32 oraz pod nr tel. 91 416 22 15 w. 132.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16d w Gryfinie, ul. Dworcowa 1 w Chojnie).

OGŁOSZENIE 34278456

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34279303

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34279304

Syndyk masy upadłości Patrycji Chlebieckiej

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI

w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:

Składnik masy upadłości	Minimalna cena
Udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowa zabudowana szklarnią wraz z infrastrukturą towarzyszącą, oraz grunty niezabudowane, położone w m. Osiny, obręb 15- Chodel, powiat opolski, woj. Lubelskie, KW nr LU10/00051976/8	1.005.014,25 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup masy upadłości Patrycji Chlebieckiej” należy składać do dnia **7 listopada 2023 r.** (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin.

Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem **81 479 91 41** lub email: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu.

Warunkiem niezbędnym udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata wadium, przed złożeniem oferty, w wysokości 10 % ceny minimalnej na konto masy upadłości, która będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej ofert i ulegnie przepadkowi na rzecz masy upadłości w przypadku odstąpienia oferenta od zawarcia umowy.

Wpłaty należy dokonać na rachunek masy upadłości: 33 1020 5558 0000 8302 3397 2296 .

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed przeniesieniem prawa własności.

Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

OGŁOSZENIE 34279679

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Podgórze Wydział XII Cywilny w sprawie do sygn. akt XII Ns 934/22/P toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksandrze Franciszce Wajdzie z d. Sędzik c. Piotra i Marii z d. Stopa zmarłej dnia 22.02.2014 r. w Krakowie i ostatnio zamieszkałej przy ul. Adolfa Nowaczyńskiego 1 w Krakowie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34279082

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie o sygn. akt III Ns 255/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 104, 90-926 Łódź, o uznanie za zmarłego: Erdmana Otto Majzner/Mejsner/Meissner, urodzonego 26 czerwca / 8 lipca 1891 roku w Grabieńcu, synu Ferdynanda i Emilii z domu Cerecke, ostatnio stale zamieszkałego w Łodzi. Wzywa się zaginionego, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34279030

Coraz trudniej o mieszkanie

Rajd cenowy trwa. Właściciele mieszkań i deweloperzy próbują, jak najbardziej skorzystać na zainteresowaniu, jakie spowodował na rynku „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. Cenniki zmieniają się jak w kalejdoskopie, ale najbardziej zadziwiają pomysły właścicieli mieszkań z rynku wtórnego.

Justyna Sobolak

Mamy do czynienia z dynamiką wzrostów cen nieruchomości, jakiej nie widziano od 2008 roku. Właściciele mieszkań z rynku wtórnego i deweloperzy próbują wyciągnąć na dużym zainteresowaniu, jakie na rynku spowodował „Bezpieczny kredyt 2 proc.”, ile się da.

– Deweloperzy, widząc duże zainteresowanie ich mieszkaniami, a równocześnie kurczącą się ofertę na rynku, systematycznie podnoszą ich ceny. Dotyczy to szczególnie małych metraży, bo na nie popyt jest największy. Zdarza się, że cenniki są zmieniane nawet i dwa razy w miesiącu. Znany jest nam przypadek, gdy deweloper z dnia na dzień podniósł cenę kawalerki o ok. 6 proc. – mówi Marek Wielgo, ekspert RynekPierwotny.pl i Gethome.pl.

Ale i właściciele mieszkań na rynku wtórnym nie pozostają dłużni.

„Kupujemy mieszkanie. Podpisaliśmy umowę przedwstępną z zadatkiem i czekamy na decyzję kredytową. Właśnie widzimy, że pan, który je sprzedaje, wystawił je drożej. Czy może tak zrobić? Co my możemy zrobić w tej sytuacji? Czy możliwe jest, że odda nam podwójny zadek i sprzeda mieszkanie komuś innemu drożej? Czy w takiej sytuacji można ubiegać się o jakieś odszkodowanie?” – pyta jedna z osób na facebookowej grupie poświęconej programowi „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.

Jak informuje, wpłaciła sprzedającemu 10 tys. zł zadatku. Jeśli sprzedający znajdzie kupca, który da więcej, za niezrealizowaną umowę będzie musiał oddać drugie tyle, czyli 20 tys. zł. Ale jeśli nowy kupiec jest w stanie zapłacić nawet 30 tys. zł więcej, to sprzedający jest do przodu o 20 tys. zł. A ma sporo czasu, by coś ugrać, bo na umowę kredytową w ramach „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” czeka się obecnie nawet dwa miesiące.

Sprzedający chwytają się także innych narzędzi. Jedna z osób nie przewidziała, że formalności w „Bezpiecznym kredycie 2 proc.” aż tak się przedłużą, przez co umowa przedwstępna, jaką podpisała ze sprzedającym, straciła ważność, zanim z banku przyszła decyzja. „Nie zabezpieczyłem się w żaden sposób w umowie przedwstępnej i sprzedający za aneks przedłużający o miesiąc termin zawarcia umowy chce zwiększyć cenę mieszkania o 20 tys. zł” – pisze zrezygnowany.

Blisko 170 proc. więcej wniosków

Ceny napędza duży ruch kupujących. Widać go przede wszystkim po liczbie udzielanych kredytów. Z najnowszych danych Biura Informacji Kredytowej wynika, że we wrześniu, w przeliczeniu



• Ceny napędza duży ruch kupujących. Widać go przede wszystkim po liczbie udzielanych kredytów FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wielkie zainteresowanie

36,59

TYS.

• potencjalnych kredytobiorców wnioskowało we wrześniu 2023 roku o kredyt mieszkaniowy w porównaniu z 13,58 tys. rok wcześniej. To wzrost o 169,5 proc.

na dzień roboczy, banki i SKOK-i przesyłały do BIK zapytania o kredyty mieszkaniowe na kwotę wyższą o 248,8 proc. w porównaniu z wrześniem 2022 roku.

We wrześniu 2023 roku o kredyt mieszkaniowy wnioskowało łącznie 36,59 tys. potencjalnych kredytobiorców w porównaniu z 13,58 tys. rok wcześniej – jest to wzrost o 169,5 proc. Duże zainteresowanie widać także po wynikach sprzedaży deweloperów. Dane Otodom pokazują, że deweloperzy działający na siedmiu największych rynkach w Polsce we wrześniu sprzedali 5,4 tys. lokali. W ciągu trzech kwartałów deweloperzy działający w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu, w Trójmieście, Poznaniu, Łodzi i Katowicach sprzedali 41,4 tys. mieszkań, o ponad 9 proc. więcej niż w całym 2022 r.

– Mamy do czynienia z mobilizacją popytu, który prawdopodobnie miałby w normalnych okolicznościach rynkowych szansę pojawić się dopiero w ciągu dwóch-trzech najbliższych lat – komentuje Ewa Tęczak, ekspertka rynku nieruchomości Otodom.

Za tę mobilizację odpowiada przede wszystkim program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. BIK szacuje, że około 60 proc. wśród osób ubiegających się o kredyt mieszkaniowy mogą stanowić beneficjenci programu. Pozostałe osoby to przede wszystkim inwestorzy, którzy w obawie o stały wzrost cen stali się aktywni na rynku, do czego skłoniło ich też poluzowanie kryteriów oceny zdolności kredytowej.

Mieszkań ubywa

Popyt rośnie, ale maleje podaż. Z danych Otodom wynika, że deweloperzy wciąż wprowadzają niewiele nowych mieszkań. – Wybór mieszkań od deweloperów spadł do poziomu z końcówki 2021 roku, a zatem okresu popandemicznego boomu – mówi Ewa Tęczak.

Malejąca dostępność mieszkań przy dużym ruchu klientów powoduje drastyczny wzrost cen.

Z danych RynekPierwotny.pl wynika, że najtrudniej mają kupujący mieszkanie w Warszawie i Krakowie. We wrześniu 2023 r. średnia cena metra kwadratowego nowych mieszkań w Krakowie przekroczyła pułap 15 tys. zł, a w Warszawie, która nie odpuściła w wyścigu o miano cenowego lidera wśród największych metropolii – 16 tys. zł!

– Nie dość, że deweloperzy podnoszą ceny mieszkań, to najtańsze szybko znikają z ich oferty. Te, które w niej zostają, są więc coraz droższe – mówi Wielgo.

Ze wstępnych danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że w Krakowie pod koniec września w ofercie firm deweloperskich było aż o 49 proc. mniej mieszkań niż jeszcze dziewięć miesięcy temu! Natomiast w Warszawie ofer-

ta lokali skurczyła się w tym okresie o 40 proc.

– W sytuacji bardzo ograniczonej podaży trudno mówić o naturalnych mechanizmach rynkowych. O działaniach nabywców w coraz większej skali decydują emocje i wyobrażenia tego, jak wysoko mogą jeszcze urosnąć ceny. Program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” staje się popytowym dopalaczem, a długie listy chętnych do zakupu lokali w cenach pozwalających na skorzystanie z taniego kredytu dają deweloperom komfort podnoszenia ceny do górnej granicy limitu. W efekcie średnie ceny za metr kwadratowy rosną – zauważa Aleksandra Gawrońska, ekspertka JLL.

Tempo niewidziane od 2008 roku

Najmocniej ceny skoczyły miesiąc do miesiąca w aglomeracji katowickiej. Tam są wyższe aż o 7 proc. W Łodzi stawki pozostały na tym samym poziomie, a w Trójmieście zaobserwowano obniżkę o 2 proc. – Po gwałtownych zwwyżkach średniej ceny metra kwadratowego w lipcu i sierpniu wrzesień przyniósł w Trójmieście 2-proc. obniżkę. Dodajmy, że oferta mieszkań w Trójmieście skurczyła się przez rok o 25 proc., ale we wrześniu wzrosła w porównaniu z sierpniem. I prawdopodobnie to jest przyczyną spadku średniej ceny mieszkań dostępnych w ofercie trójmiejskich deweloperów – mówi Wielgo.

Rajd cenowy widać jeszcze bardziej, gdy porówna się ceny w perspektywie ostatnich 12 miesięcy. – Mamy do czynienia z prawdziwym rekordem, nie notowanym od czasu kryzysu finansowego w 2008 roku, w którym średnia cena metra kwadratowego. W ciągu 12 miesięcy nowe mieszkania dostępne w ofercie deweloperów w Krakowie podrożały średnio na metr aż o 28 proc., w Trójmieście – o 19 proc., a w Warszawie – o 18 proc. – zauważa Wielgo.

Na razie nic nie wskazuje na to, by pęd cenowy się zatrzymał. Deweloperzy nadal ostrożnie podchodzą do nowych wprowadzeń, co przy rosnącym popycie powoduje wzrost cen. ●

Deweloperzy, widząc duże zainteresowanie ich mieszkaniami, a równocześnie kurczącą się ofertę na rynku, systematycznie podnoszą ich ceny. Dotyczy to szczególnie małych metraży, bo na nie popyt jest największy. Zdarza się, że cenniki są zmieniane nawet i dwa razy w miesiącu

MAREK WIELGO
ekspert RynekPierwotny.pl i Gethome.pl

UE w starciu z Chinami o auta elektryczne

Komisja Europejska oficjalnie wszczęła postępowanie przeciw subsydiowaniu przez Chiny aut elektrycznych eksportowanych do Europy. Chiny z irytacją zapowiedziały twardą obronę swoich interesów.

Andrzej Kublik

Komisja Europejska ogłosiła, że formalnie rozpoczęła postępowanie przeciw subsydiowaniu importu samochodów osobowych o napędzie wyłącznie elektrycznym z Chin. Trzy tygodnie temu wszczęcie takiego dochodzenia zapowiedziała szefowa KE Ursula von der Leyen w swoim orędziu o stanie Unii Europejskiej.

– Zbyt często nasze spółki są wykluczane z zagranicznych rynków lub padają ofiarą drapieżnych praktyk. Często są wycinane przez rywali korzystających z wielkich państwowych subwencji – stwierdziła wtedy szefowa KE. I wskazała: – Globalne rynki zalewają teraz tanie elektryczne samochody osobowe z Chin. A wielkie państwowe subsydia pozwalają sztucznie zaniżać ich ceny, zaburzając rynek.

Groźne elektryki z Chin

Teraz KE poinformowała, że rozpoczęte formalnie postępowanie ma ustalić, czy produkcja aut elektrycznych w Chinach na jakimkolwiek etapie korzysta z nielegalnych subwencji i czy takie subsydiowanie „stwarza zagrożenie lub przynosi straty” producentom samochodów elektrycznych w UE. Jeśli obie te kwestie zostaną potwierdzone w toku postępowania, KE będzie mogła nałożyć specjalne karne cła na elektryczne auta z Chin.

Komisja wszczęła to postępowanie z własnej inicjatywy. KE stwierdziła również, że na podstawie publicznie dostępnych informacji „zgrupowano wystarczające dowody” wskazujące na subsydiowanie przez Chińską Republikę Ludową produkcji aut elektrycznych wysyłanych do UE. „Subsydia te po-

zwoliły przywózowi po cenach subsydiowanych szybko zwiększyć swój udział w rynku UE ze szkodą dla przemysłu Unii” – stwierdziła KE.

Postępowanie wszczęte przez KE może trwać do 13 miesięcy. Ale karne cła na auta z Chin Komisja może nałożyć wstępnie już dziewięć miesięcy od rozpoczęcia postępowania, jeśli uzna, że uzasadniają to wyniki dochodzenia.

W praktyce oznacza to, że wstępną decyzję o karnych cłach na auta elektryczne z Chin KE może podjąć KE jeszcze w obecnej kadencji. Natomiast ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Komisja kolejnej kadencji wyłoniona po wyborach do Parlamentu Europejskiego w czerwcu przyszłego roku.

Pekin szykuje się do walki

Chiny gniewnie zareagowały na działania KE. Chińskie ministerstwo handlu zapowiedziało, że „będzie niezłomnie bronić uzasadnionych interesów chińskich firm” – jak przekazał magazyn „Politico”.

Chiny zdominowały produkcję kluczowych materiałów do produkcji aut elektrycznych, wykorzystując przy tym tanią energię elektryczną z elektrowni węglowych i nie stosując tam zastrzonych wymogów ekologicznych jak w Europie

I chociaż KE podkreśliła, że swoje postępowanie będzie prowadzić zgodnie z wymogami Światowej Organizacji Handlu (WTO), to Chiny zarzucają Komisji właśnie naruszenie procedur WTO. Zdaniem Pekinu postępowanie UE opiera się wyłącznie na „projektach subsydiów” i „subiektywnych przekonaniach”, co ma być niezgodne z zasadami WTO. Pekin uważa też, że Bruksela wyznaczyła za mało czasu na konsultacje przed ogłoszeniem swojego dochodzenia.

Konkretnie teraz w ciągu tygodnia chińscy eksporterzy samochodów elektrycznych i ich producenci w Europie mają przekazać informacje, których zażądała Komisja. Także rząd Chin ma wyjaśnić zasady i przyczyny subsydiowania produkcji aut na prąd.

Stawką los zielonych technologii Europy

– W sektorze samochodów elektrycznych jest wielki potencjał dla przyszłości konkurencyjności Europy i przewodzenia w zielonych przemysłach. Producenci aut w UE i związane z nimi branże inwestują już i tworzą innowacje, aby rozwinąć w pełni ten potencjał. Jeśli tylko znajdziemy dowód, że ich wysiłkom przeszkadzają zaburzenia rynku i nieuczciwa konkurencja, będziemy działać w zdecydowany sposób – zapowiedziała Ursula von der Leyen.

Chodzi o to, że Chiny zdominowały produkcję kluczowych materiałów do produkcji aut elektrycznych, np. litu i metali ziem rzadkich, wykorzystując przy tym tanią energię elektryczną z elektrowni węglowych i nie stosując tam zastrzonych wymogów ekologicznych jak w Europie. Jednocześnie Chiny od lat postawiły na rozwój samochodów elektrycznych, nie potrafiąc dorównać zachodnim technologiom silników spalinyowych.

A gdy w trosce o ochronę klimatu unijni politycy zaczęli forsować przyspieszenie elektryfikacji motoryzacji, Chiny zaczęły w Europie odcinać kupony od swoich wcześniejszych postępów w produkcji aut na prąd. A to znaczy, że korzystając z państwowych subwencji, chińskie koncerny mogą oferować auta taniej niż ich europejscy konkurenci. To może przekreślić ich plany produkcji aut na prąd i podciąć korzenie przemysłu motoryzacyjnego UE – jednego z najważniejszych sektorów europejskiej gospodarki.

Dla Europy to problem palący, gdyż od 2035 r. UE pierwsza w świecie ma wprowadzić zakaz rejestracji nowych aut z silnikami spalinyowymi, także hybrydowych. A na razie najtańsze auta Europejczykom sprzedają koncerny z Chin – i w ten sposób mają szansę po 2035 r. zdominować europejską motoryzację. ●



• **Chińskie elektryczne samochody marki Xpeng w salonie w Sztokholmie**

FOT. JEPPE GUSTAFSSON/SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym w Żninie, w sprawie o sygn. I NS 42/23, toczy się postępowanie z wniosku Piotra Dutkiewicza o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Franciszce Dutkiewicz, córce Antoniego i Konstancji, ur. 7 marca 1915 r. w Stawiszynie, zm. 1 września 1994 r. w Żninie, posiadającej ostatnie miejsce zamieszkania w Żninie.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej Franciszki Dutkiewicz, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34279009

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I NS 113/23, z wniosku Kazimierza Milewskiego o stwierdzenie nabycia spadku po:

* Alfonsie Milewskim zmarłym w dniu 30 kwietnia 1983 r. w Milewie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu na terenie Polski było Milewo, gmina Trzciannę, powiat moniecki, województwo podlaskie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Alfonsa Milewskiego zmarłego w dniu 30 kwietnia 1983 r. w Milewie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34278976



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- ul. Morgowej bez numeru, Tytoniowej 18 i 19, Tytoniowej bez numeru oraz Jerzego Śniadeckiego bez numeru, oznaczonych w obrębie geodezyjnym B-35 jako działki nr: 41/4, 45/27, 45/13, 38/1, 36, 45/12, 45/24, 45/25, 45/26, 30, 29, 28, 27/5, 34/5 i 26 o łącznej powierzchni 11 095 m², dla których urządzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00353728/2, LD1M/00032415/9, LD1M/00031557/9, LD1M/00105922/9, LD1M/00110558/4, LD1M/00357404/3, LD1M/00003565/3, LD1M/00144433/9, LD1M/00105185/0, LD1M/00106474/0, LD1M/00028854/7, LD1M/00025337/6 i LD1M/00368005/6.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 300 000 zł (słownie: jeden milion trzysta tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 130 000 zł (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych).
Sprzedaż działki nr 45/27 w obrębie B-35 o powierzchni 565 m² będzie opodatkowana podatkiem VAT wg stawki 23 %. Sprzedaż pozostałych działek będzie opodatkowana zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- al. marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza bez numeru i ul. Skierniewickiej 20, oznaczonej w obrębie geodezyjnym W-29 jako działka nr 1/68 oraz w obrębie geodezyjnym W-28 jako działka nr 25 o łącznej powierzchni 846 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00033723/8.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 770 000 zł (słownie: siedemset siedemdziesiąt tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 77 000 zł (słownie: siedemdziesiąt siedem tysięcy złotych).
Sprzedaż działki nr 25 w obrębie W-28 będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570, 1598 i 1852), zaś sprzedaż działki nr 1/68 w obrębie W-29, o powierzchni 134 m² będzie opodatkowana podatkiem VAT wg stawki 23%.
- ul. Dostawczej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym W-31 jako działka nr 133/30 o powierzchni 2678 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00322195/0.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 500 000 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 50 000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).
Sprzedaż części nieruchomości o powierzchni 1 630 m² będzie opodatkowana podatkiem VAT wg stawki 23%, zaś opodatkowanie podatkiem VAT sprzedaży pozostałej części działki o powierzchni 1048 m² nastąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- ul. Lodowej 91, Lodowej bez numeru oraz gen. Jarosława Dąbrowskiego bez numeru, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 199/55, 125/15, 199/54, 199/53, 125/16, 124/4, 125/20 i 200/7 w obrębie G-7, o łącznej powierzchni 8867 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00148135/8, LD1M/00009163/7 i LD1M/00008321/6.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 800 000 zł (słownie: jeden milion osiemset tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 180 000 zł (słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu, powiększona o podatek od towarów i usług według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%) od sprzedaży działki 124/4 w obrębie G-7 o powierzchni 924 m². Opodatkowanie VAT działek nr 199/55, 125/15, 199/54, 199/53, 125/16, 125/20 i 200/7 w obrębie G-7 nastąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- ul. Bananowej 9, oznaczonej w obrębie W-46 jako działka nr 855 o powierzchni 717 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00066016/9.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 200 000 zł (słownie: dwieście tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi 40 000 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Do ceny sprzedaży nieruchomości doliczony zostanie podatek od towarów i usług (obecnie 23%).

Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 2023 r. o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaż-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaż/sprzedaż-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-44-14, 638-54-73.

OGŁOSZENIE 34278973

OGŁOSZENIE

Sygn. akt I NS 261/23

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I NS 261/23 z wniosku Zbigniew Stanisława Salapa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 1,1200 ha, położonej w Krzyżanówce gmina Siemno, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 676.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Jana Pastuszki syna Andrzeja, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34278581

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza w Warszawie II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt II NS 282/23 toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Zdzisławie Majewskiej z domu Matusiak, córce Jana i Janiny, zmarłej 27 października 2017 roku w Warszawie, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Warszawie przy ul. Maszewskiej 37 m. 36.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34279007

Wybory 2023

Jak nie brać udziału w pseudoreferendum?

Legalne i skuteczne sposoby na bojkot referendum

Nie wolno drzeć referendalnej kartki, nie można jej zabierać, można natomiast jej nie wziąć. Jak? Nawet głośno w komisji informując, że nie chcesz brać udziału w pseudoreferendum z racji na jego polityczny charakter.

Rafał Pikuła

Nie tylko nowych senatorów i posłów wybierzemy sobie w głosowaniu 15 października. Rząd PiS zdecydował, że mamy też możliwość odpowiedzieć w czterech referendalnych pytaniach. Te – przyznać to trzeba obiektywnie – no nie są najwyższych lotów, mają stricte polityczny wymiar. Jak więc zbojkotować referendum 15 października? Oto kilka rad na legalne działanie i obywatelską postawę sprzeciwu.

Pytania w referendum 15 października mają być takie:

1. Czy popierasz wyprzedzając państwo wych przedsiębiorstw?
2. Czy jesteś za podwyższeniem wieku emerytalnego wynoszącego dziś 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn?
3. Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?
4. Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?

Żadne pytanie nie dotyczy palących, wywołujących spór kwestii, żadne nie jest elementem społecznej debaty, za to każde wpisuje się idealnie w maszynę propagandową z uli-

cy Nowogrodzkiej. Nie takie tematy powinny być podejmowane w powszechnym głosowaniu obywateli.

Jednak jeśli bojkot ma mieć sens, musi być i legalny, i skuteczny. Sama odmowa przyjęcia kart referendalnych w lokalach komisji wyborczych nie zawsze wystarczy.

W mediach społecznościowych przybiera apeli o narodową manifestację przeciw pseudoreferendum. Pojawiają się wskazówki, jak działać, ale niektóre... tylko pomogą pisowskim elitom politycznym.

Na najczęściej pojawiające się sugestie i porady dotyczące głosowania odpowiedział m.in. na Twitterze Patryk Wachowiec, prawnik, analityk prawny Fundacji Forum Obywatelskiego Rozwoju, współzałożyciel serwisu Rule of Law in Poland o praworządności w Polsce.

Oto nasza lista, czego nie robić w lokalach wyborczych, i jedna wskazówka, co zrobić:

1. Czy mogę ostentacyjnie podrzeć kartę do głosowania?

Nie, ponieważ to przestępstwo z art. 248 pkt 3 k.k. (zniszczenie dokumentu referendalnego). Za to skazywały już sądy (zob. wyrok SR w Giżycku z 23 lutego 2021 r., II K 362/20).

Ponadto takie emocjonalne działania byłoby wodą na młyn pisowskiej propagandy, która przedstawiałaby takie działanie jako agresję Totalnej Opozycji.



FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

2. Czy mogę wynieść kartę z lokalu wyborczego?

Tutaj również istnieje ryzyko, że będzie to uznane za wykroczenie z art. 497a k.w. w związku z art. 92 ust. 1 ustawy o referendum ogólnokrajowym. Możemy zostać także oskarżeni o sprzedaż kart, co również jest przestępstwem.

3. Czy mogę napisać na karcie, że „popieram wyprzedzając majątku, zwłaszcza Lotosu Saudyjszym i Węgrom”?

Z prawnego punktu widzenia na karcie do głosowania możemy napisać i namalować wszystko. Najważniejsze, aby dopisek czy rysunek nie był w kratce do postawienia głosu. Nie ma przepisu mówiącego o tym, jaki pro-

cent powierzchni karty do głosowania musi pozostać niezamalowany. Wszelkie znaki, wykreślenia, przekreślenia, rysunki czy znak „x” postawiony przez wyborcę poza przeznaczoną na to kratką traktuje się jako dopiski, które nie wpływają na ważność głosu. Ale taki głos to wciąż udział w referendum.

4. Czy wrzucenie pustego głosu ma sens?

Wrzucenie karty bez zaznaczenia żadnej opcji lub zaznaczając wszystkie, przyczynia się... do zwiększenia frekwencji w referendum i uznania go za ważne – bo frekwencję oblicza się na podstawie kart wyjętych z urny, niezależnie od tego, co na nich zaznaczone. Nawet jeśli 90 proc. kart wrzuconych

Prawo do wyborów masz też poza Polską

Jak i gdzie głosować za granicą?

Wybory parlamentarne 2023 odbędą się już 15 października. Polacy przebywający za granicą, którzy posiadają ważne paszporty lub dowody osobiste, również mogą głosować. Muszą jednak dopełnić kilku formalności – termin na to mija 10 października.

Filip Madejski

Wyznaczona została już lista obwodów za granicą, w których będzie można zagłosować. Jest ich aż 402, o 82 więcej niż podczas poprzednich wyborów parlamentarnych

w 2019 roku. Najwięcej komisji za granicą utworzonych zostanie tam, gdzie jest największa Polonia: w Wielkiej Brytanii (75 komisji, w tym aż 19 w samym Londynie), w Stanach Zjednoczonych (52 komisje) i Niemczech (42 komisje). Sporo placówek będą mieli do wyboru też Polacy mieszkający lub przebywający we Francji (18 komisji), Hiszpanii (13), Kanadzie (12) czy Irlandii, Belgii i Norwegii (po 11). Na liście brakuje Ukrainy – ze względu na toczącą się tam wojnę zrezygnowano z utworzenia tam jakiegokolwiek miejsca do głosowania.

Pełny wykaz wszystkich obwodów, jak również ich dokładne ad-

resy, znajdują się w pliku pdf na stronie Dziennika Ustaw.

Jak zagłosować za granicą?

Aby zagłosować za granicą, trzeba zgłosić się do odpowiadającego danemu terytorium konsula, abyśmy zostali ujęci w spisie wyborców. Takie wnioski składamy najpóźniej do 10 października 2023 r. Można zrobić to na trzy sposoby:

- wypełniając formularz online na platformie internetowej e-Wybory;
- drogą pisemną – musimy wtedy wysłać pismo opatrzone własnoręcznym podpisem, które możemy wysłać drogą pocztową lub wręczyć osobiście w urzędzie konsularnym;

- drogą mailową – do danego konsula, załączając skan lub zdjęcie wniosku opatrzonego własnoręcznym podpisem.

W miejscach, które należą do strefy Schengen, do głosowania wystarczy nam dowód osobisty. W innym wypadku potrzebujemy ważnego paszportu.

Głosowanie w obwodach głosowania utworzonych za granicą odbywa się między godz. 7 a 21 czasu miejscowego. Jeżeli głosowanie miało być zakończone w dniu następnym po dniu głosowania w kraju, głosowanie przeprowadza się w dniu poprzedzającym (14 października 2023 r.). Oznacza to, że w krajach, takich jak USA, Brazylia czy Chile, zagłosujemy już w sobotę.

Zaświadczenie o prawie do głosowania

Jest jeszcze jeden sposób, by zagłosować za granicą – zaświadczenie o prawie do głosowania, które można uzyskać w urzędzie gminy właściwym dla naszego miejsca zamieszkania. Wniosek taki można składać do 12 października i trzeba go złożyć w postaci papierowej, również opatrzonej własnoręcznym podpisem. Potem należy zaświadczenie w owym urzędzie gminy odebrać – osobiście albo przez upoważnioną pisemnie osobę. Z takim zaświadczeniem można głosować w dowolnej obwodowej komisji wyborczej w kraju, za granicą lub na polskim statku morskim. ●

Wybory 2023

Gdzie głosować? Sprawdź, czy i gdzie jesteś wpisany na listę wyborców

Dopilnuj, aby zagłosować

Do wyborów został niewiele ponad tydzień. To ostatni moment czas zadbać, by w dniu głosowania nie okazało się, że zagłosować nie możesz. Centralny Rejestr Wyborców pozwala w łatwy sposób sprawdzić, gdzie jesteśmy wpisani na listę wyborców i gdzie będziemy głosować. Pozwala także zmienić miejsce głosowania.

Bolesław Breczko, ds

Sondaże pokazują, że między zjednoczoną prawicą demokratyczną opozycją różnice poparcia mogą się liczyć w małych procentach.

Jeżeli 15 października nie będzie cię w stałym miejscu zamieszkania, bo jedziesz w delegację, na studia czy spóźniony urlop – do 12 października postaraj się o zaświadczenie o prawie do głosowania. Z takim dokumentem możesz wejść do dowolnego lokalu wyborczego na terenie Polski i poza jej granicami, by oddać głos.

Głosować w miejscu zameldowania czy zamieszkania?

Możliwość uzyskania zaświadczenia o prawie do głosowania w dowolnym urzędzie gminy czy miasta na terenie całej Polski to efekt wprowadzenia Centralnego Rejestru Wyborców. Wcześniej można je było uzyskać tylko w tej gminie, w której miało się stały meldunek.

Aby sprawdzić swoje dane w CRW, należy wejść na tę stronę usługi mObywatel. Uwaga, danych nie da się sprawdzić przez aplikację mObywatel na smartfony, a jedynie przez stronę www.

Jak sprawdzić miejsce głosowania?

Po wejściu na stronę należy kliknąć przycisk „SPRAWDŹ SWOJE DANE” i zalogować się, używając jednej z dostępnych metod, np. przy użyciu apli-



FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCIA WYBORCZA.PL

Do 12 października można pobierać zaświadczenia i zmieniać miejsce głosowania. Do 10 października należy złożyć wnioszek o głosowanie za granicą.

Wyborcy z niepełnosprawnością do 2 października mogli zgłaszać chęć głosowania korespondencyjnego i zamiar skorzystania z prawa do bezpłatnego transportu

kacji mObywatel na telefonie. Możliwe jest także zalogowanie przy użyciu innych metod, jak np. bankowość elektroniczna, profil zaufany czy e-dowód.

Po pomyślnej weryfikacji zobaczymy w Centralnym Rejestrze Wyborców nasze dane takie jak: miejsce głosowania, dane obwodowej komisji wyborczej, okręg wyborczy itp.

Jak zmienić miejsce głosowania?

Tutaj można także zmienić miejsce głosowania, jeśli chcemy oddać głos w kraju, ale w innym miejscu niż do tej pory. W tym celu należy wypełnić wniosek o zmianę miejsca głosowania, który znajduje się także na podanej wcześniej stronie.

Centralny Rejestr Wyborców to nowe narzędzie, które zostało wpro-

wadzone dopiero w tym roku, a za projekt odpowiedzialne jest Ministerstwo Cyfryzacji. W ramach tego projektu rząd, a konkretnie ministrowie cyfryzacji, spraw wewnętrznych oraz spraw zagranicznych otrzymali po raz pierwszy dostęp do spisu wyborców. Wcześniej do list miały dostęp gminy, które były i nadal są odpowiedzialne za techniczne przeprowadzenie głosowania.

Zdaniem niektórych komentatorów stworzenie CRW miało zapobiec powtórce z nieudanych wyborów kopertowych. Wtedy plan PiS rozbił się właśnie o brak centralnej bazy wyborców, bo gminy, które posiadały własne listy, twierdziły, że nie mogą ich przekazać Poczcie Polskiej, jak chciał premier Mateusz Morawiecki.

Pobyt w szpitalu a wybory

Głosowanie w szpitalu

„Moja żona 14 października ma wyznaczony termin cesarskiego cięcia. W dniu wyborów, 15 października, będzie przebywać w szpitalu. Gdzie będzie mogła zagłosować?” – pyta jeden z naszych czytelników.

Justyna Sobolak

– Art. 12, par. 4 kodeksu wyborczego stanowi, że komisarz wyborczy tworzy odrębny obwód głosowania w zakładzie leczniczym, domu pomocy społecznej, zakładzie karnym i areszcie śledczym oraz w oddziale zewnętrznym takiego zakładu i aresztu, jeżeli w dniu wyborów będzie w nim przebywać co najmniej 15 wyborców – przypominają przedstawiciele Krajowego Biura Wyborczego. Zwracają jednocześnie uwagę, że nieutworzenie obwodu jest moż-

liwe wyłącznie w uzasadnionych przypadkach na wniosek osoby kierującej daną jednostką. Ustawa nie wymienia, jakie to mogą być przypadki.

Wykaz obwodów, w tym obwodów odrębnych w szpitalach, zakładach karnych i domach pomocy społecznej, znajduje się pod adresem https://wybory.gov.pl/sejmsenat2023/pl/dane_w_arkuszach. Łącznie na liście znajduje się ponad 31 tys. obwodów.

Działania, jakie należy podjąć, by zagłosować w szpitalu, zależą od tego, kiedy się do niego trafi, i od tego, gdzie znajduje się szpital. Osoby, które do szpitala trafią 13 października lub wcześniej i przebywają w placówce zlokalizowanej w gminie, gdzie mieszkają, nie muszą podejmować dodatkowych działań.

Zgodnie z kodeksem wyborczym spis wyborców obwodu odrębnego

powinien zostać ostatecznie zaktualizowany na dzień przed wyborami.

Inaczej jeśli będzie się przebywać w placówce w innym województwie. Wówczas najlepszym rozwiązaniem jest zawnioskowanie w dowolnym urzędzie gminy o zaświadczenie o prawie do głosowania w miejscu pobytu (jak to zrobić piszemy wyżej).

Kto nie zgłaszuje w szpitalu?

Niestety, problem z oddaniem głosu mogą mieć osoby, które do placówki medycznej trafią 15 października. Wówczas nie zdążą już uzyskać zaświadczenia o prawie do głosowania. Nie zostaną też dopisane z automatu przez szpital. Komisja wyborcza do spisu wyborców dopisuje osoby, które do jednostki przybyły najpóźniej dzień przed wyborami. W dniu wyborów komisja nie ma możliwości sprawdzenia, czy dana osoba oddała już głos.

do urn byłaby pusta, to ostateczny wynik zależy będzie od 10 proc. ważnych. Taka forma manifestacji jest na rękę organizatorom referendum.

5. Który moment jest kluczowy, jeśli chcemy skutecznie zbojkotować referendum?

Karty do głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu oraz kartę referendalną dostaniemy po okazaniu dowodu tożsamości i złożeniu podpisu na spisie wyborców (spis będzie jeden dla wyborów i referendum). I to właśnie w chwili wręczania dowodu tożsamości członkowi obwodowej komisji wyborczej powinniśmy jednoznacznie poprosić o niewydawanie karty do referendum oraz odnotowanie odmowy odbioru karty w spisie wyborczym obok naszych danych.

Ba, możemy nawet głośno, ale niekoniecznie krzycząc, poinformować w lokalu wyborczym, że nie chcemy pobierać karty do głosowania w parareferendum. Możemy wspomnieć przy tym o jego – w naszym prywatnym odczuciu – upolitycznieniu, ale lepiej nie wymieniać przy tym żadnej nazwy partii politycznej, nie przywoływać nazwiska żadnego polityka. Wszak do zakończenia głosowania trwa cisza wyborcza. Taki obywatelski protest i głośne zakomunikowanie, że nie chcemy brać karty może ośmielić też inne osoby będące w lokalu do podobnego działania.

- zgłosić komisji brak chęci do pobierania karty do referendum;
- zadbać, aby adnotacja o nieprzyjęciu karty została wpisana do protokołu;
- podpisać się

Najważniejsze wybory do Sejmu i Senatu od lat 15 października wszyscy idziemy do urn

- Uprawnionych do głosowania jest 29,1 mln osób. Mniej niż w ostatnich wyborach, w 2019 roku, w których udział mogło wziąć ponad 30,2 mln osób. Zagłosowało – nieco ponad 18,7 mln osób, a z tego 207 tys. oddało nieważny głos.
- Głosować mogą osoby pełnoletnie, które posiadają pełnię praw, a więc nie zostały pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu, nie zostały ubezwłasnowolnione prawomocnym orzeczeniem sądu i nie zostały pozbawione praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu.

Wybory 2023

Kobiety i młodzież szansą polskiej demokracji

Dane sondażowe pokazują jasno: rządy PiS doprowadziły do politycznej mobilizacji kobiet. Od skali tej mobilizacji, zwłaszcza w młodszych pokoleniach, może zależeć nasza przyszłość

Raciborski

Często ostatnio słyszymy utyskiwania na młodzież i kobiety w kontekście zbliżających się wyborów. Stereotyp pasywnych wyborczo kobiet i młodzieży trzyma się mocno. Wyrasta on z obserwacji rzeczywistych wyborczych zachowań kobiet i młodzieży w ciągu trzech dekad polskiej demokracji. Jednak teraz mamy podstawy, by twierdzić, że w Polsce w ostatnich czterech latach doszło do radykalnej zmiany postaw politycznych młodzieży oraz kobiet. Sygnalizowałem już kiedyś to zjawisko na łamach „Gazety Wyborczej” („Młodzież się przebudziła, ale ten bunt może zgasnąć”, „Gazeta Wyborcza”, 8 listopada 2020). Teraz warto do tematu wrócić, uzupełniając obraz o aktualne sondaże. Zaczniemy – mówiąc językiem starej lewicy – od kwestii kobiecej.

Polityczna mobilizacja kobiet była w ostatnich latach widoczna gołym okiem na ulicach miast i miasteczek w formie demonstracji przeciwko zastrzaniu ustawodawstwa antyaborcyjnego i w protestach wobec przypadków śmierci rodzących kobiet, pośrednio związanych z tym niesłychanie represyjnym prawem. Te protesty, choć miały masową skalę, nie zdołały podważyć władzy PiS. Stąd rozczarowanie, które utrudnia dostrzeżenie prawdziwie wielkiej zmiany. Kobiety w dwóch ostatnich elekcjach wykazały się istotnie większą partycypacją niż mężczyźni (tabela 1). To są dane z sondaży typu exit polls. Niekiedy nawet te sondaże zawodzą, ale w zasadniczych proporcjach nie ma lepszego źródła danych o rzeczywistych grupowych różnicowaniach preferencji wyborczych.

We współczesnych demokracjach dość typowym zjawiskiem jest niższa frekwencja kobiet. Przez długi czas Polska nie była wyjątkiem. Jeszcze w wyborach parlamentarnych 2011 i 2015 roku frekwencja wśród mężczyzn była o ponad 2 punkty procentowe wyższa niż wśród kobiet. Punkt przełomu to wybory parlamentarne 2019 roku. Frekwencja wśród kobiet była nieco wyższa. Prawdziwie jakościowy skok dokonał się jednak w wyborach prezydenckich 2020 roku. W II turze do urn poszło 72,1 proc. kobiet i tylko 65,3 proc. mężczyzn. Zważywszy dodatkowo, że w elektoracie kobiet jest o 3,8 pkt proc. więcej niż mężczyzn, dało to bardzo znaczącą nadreprezentację kobiet w II turze wyborów prezydenckich. Głosowało w niej ok. 11,25 mln kobiet i ok. 9,39 mln mężczyzn (oszacowanie własne na podstawie danych GUS i exit poll IPSOS).

Raczej nie należy spodziewać się podobnej przewagi kobiet wśród głosujących w najbliższych wyborach parlamentarnych, ale może być ich o kilkaset tysięcy więcej niż mężczyzn. W przeprowadzonym na początku września sondażu Kantara uczestnictwo deklarowało 67 proc.

Frekwencja wyborcza w Polsce w latach 2011-20 według płci

Dane w proc.

	Frekwencja wg exit poll*, IPSOS	Rzeczywista frekwencja, PKW	Frekwencja wśród mężczyzn	Frekwencja wśród kobiet
2011 parlamentarne	48,8	48,9	50,1	47,6
2015 prezydenckie, II tura	56,1	55,3	54,9	57,2
2015 parlamentarne	51,0	50,9	52,2	49,9
2019 parlamentarne	61,1	61,7	60,8	61,5
2020 prezydenckie, I tura	62,9	64,51	61,2	64,5
2020 prezydenckie, II tura	68,9	68,2	65,3	72,1
IX 2023 Sondaż	65		64	67

*late poll

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DANE EXIT POLLS IPSOS, SONDAŻ PRZEDWYBORCZY KANTAR 09/2023

Frekwencja wyborcza w latach 2011-20 według wieku

Dane w proc.

	Wyborcy w wieku 18-29 lat	Wyborcy w wieku 30-39 lat	Wyborcy w wieku 40-49 lat	Wyborcy w wieku 50-59 lat	Wyborcy w wieku 60 lat +
2011 parlamentarne	47,1	47,0	51,4	51,4	48,2
2015 prezydenckie, II tura	46,4	60,3	75,7	59,6	66,2
2015 parlamentarne	48,2	58,3	64,8	60,5	52,6
2019 parlamentarne	46,4	60,3	75,7	59,6	66,2
2020 prezydenckie, I tura	62,3	62,9	68,1	71,2	56,1
2020 prezydenckie, II tura	67,2	66,6	74,9	76,3	64,2
IX 2023 Sondaż	48	61	66	67	76

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DANE EXIT POLLS IPSOS, SONDAŻ PRZEDWYBORCZY KANTAR 09/2023

kobiet, a mężczyźni wyraźnie mniej – 64 proc. W tym tkwi pewna szansa dla opozycji demokratycznej, zwłaszcza gdyby zmobilizowały się młode kobiety, których preferencje wyborcze są całkowicie odmienne niż kobiet starszych.

Z partycypacją wyborczą młodych jest gorzej, ale i tu zarysowała się w ostatnich wyborach prezydenckich zmiana (tabela 2). Podważona została prawidłowość obserwowana prawie we wszystkich demokracjach świata, że młodzi ludzie zazwyczaj uczestniczą w wyborach istotnie rzadziej niż starsi. Frekwencja w II turze wyborów prezydenckich w kohorcie 18-29 lat wyniosła 67 proc., tyle samo, co w następnej kohorcie wiekowej 30-39 lat. To zupełne novum.

W ostatnich wyborach prezydenckich młode pokolenie zmobilizowało się i wyraziło przy tym istotnie odmienne preferencje niż pokolenia najstarsze. Sęk w tym, że sondaże przedwyborcze wskazują na powrót starych nawyków. Znów, podobnie jak w 2019 roku, zanosi się na kilkanaście punktów procentowych różnicy między

z najmłodszą kohortą wyborców a kohortami następnymi. Ogromny więc sens ma kampania profrekwencyjna nakierowana na młodzież.

Preferencje wyborcze młodego pokolenia są istotnie odmienne od preferencji pokoleń starszych, zwłaszcza generacji najstarszej. Dało się to zauważyć już w wyborach parlamentarnych 2019 roku. Wprawdzie na PiS nadal głosowało

26,2 proc. wyborców w wieku 18-29 lat (a więc jednak dużo mniej niż w całym elektoracie), ale znacznie poprawił się w stosunku do 2015 roku w tej grupie wynik PO (24 proc.) i przede wszystkim SLD (17,7 proc.). Nastąpiło więc wzmocnienie wśród młodzieży orientacji centrolewicowej, która jednak nie zrównoważyła w pełni orientacji prawicowonacjonalistycznej.

Gdyby w wyborach 2019 roku głosowały wyłącznie młode kobiety, to Koalicja Obywatelska wraz z SLD miałyby ponad 50 proc. głosów. Młodzi mężczyźni, z których blisko 30 proc. poparło Konfederację, zmieniają jednak obraz tego pokolenia.

Jeśli Hołownię uznać za reprezentanta centrum, to w wyborach prezydenckich rok później w I turze wiadać było dalsze wzmacnianie się tendencji centrolewicowej. Wśród wyborców w wieku 18-29 lat najwięcej głosów otrzymał Rafał Trzaskowski (23,8 proc.), następny był wprawdzie Krzysztof Bosak (23 proc.), ale tuż za nim Szymon Hołownia (22,3 proc.) i dopiero czwarty był Andrzej Duda (21,7 proc.).

Wrześniowy sondaż Kantara w pełni potwierdził dalszy wzrost siły orientacji centrolewicowej wśród młodzieży. Na Koalicję Obywatelską chce głosować 32 proc. wyborców w wieku 18-29 lat, a na PiS tylko 11 proc. Na relatywnie dobry wynik może liczyć w tej grupie także Lewica (13 proc.), chociaż silna pozostaje też Konfederacja (24 proc.).

Tak więc pokolenie najmłodszych wyborców to pokolenie pęknięte. Znacząca jego część popiera siły autorytarnej prawicy, ale jego większość, dzięki postawom młodych kobiet, jest centrolewicowa i bardzo proeuropejska. Polityczna mobilizacja tej części młodego pokolenia to jeden z imperatywów przetrwania demokracji w Polsce. ●

Jacek Raciborski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Prof. dr hab. Jacek Raciborski – pracuje na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny czasopisma „Studia Socjologiczno-Polityczne”. Autor m.in. książki „Polskie wybory” (Warszawa 1998), „Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej” (Warszawa 2011), „Państwo w praktyce: style działania” (Kraków 2017); członek Zespołu Ekspertów Wyborczych Fundacji im. Stefana Batorego

OGŁOSZENIA

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na > wyborcza.pl/newsletters

 wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34279226





Agencja Rozwoju
Aglomeracji Wrocławskiej

Wrocław miasto spotkań

Konferencja | Expo

MADE IN
WROCLAW
Tech Generation

17 października | Wrocławskie Centrum Kongresowe

Poznaj największe marki i odkryj globalne trendy

Sprawdź technologie, które napędzają przyszłość i zainspiruj się

Spotkaj się z przedstawicielami międzynarodowych hubów startupowych

Szczegóły wydarzenia



Nobel z literatury dla Jona Fossego

POWOLNY PROZAIK

Literacki Nobel wraca do Norwegii niemal po stu latach. Kim jest Jon Fosse i co to znaczy, że jego książki „dają wyraz niewysłowionemu”?

Wojciech Szot

La „nowatorskie sztuki i prozę, które dają wyraz niewysłowionemu” norweski dramaturg i prozaik otrzymał wczoraj Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Jest czwartym noblistą z Norwegii. Ostatnią nagrodzoną tym prestiżowym wyróżnieniem norweską pisarką była Sigrid Undset w 1928 r.

Jon Fosse, jak mówi „Wyborczej” Joanna Krakowska, była redaktorka naczelna „Dialogu”, „realizuje po mistrzowsku przepis na literaturę. Są w niej sekret i klimat, przy tym jest oldskulowo poetycki i nowoczesnie zropaczony”. Zdaniem członków Akademii Szwedzkiej Fosse pisze „nowatorskie sztuki i prozę, które dają wyraz niewysłowionemu”. Jak to rozumieć?

JON FOSSE PISZE JAKBY MALOWAŁ

Urodził się we wrześniu 1959 r. w Hauge-sund, miasteczku na zachodnim wybrzeżu Norwegii. W wieku siedmiu lat uległ wypadkowi. – To dla mnie najważniejsze doświadczenie z dzieciństwa. Ukształtowało mnie jako osobę, zarówno w dobry, jak i zły sposób. Myślę, że stworzyło mnie jako artystę – mówił w rozmowie z „New Yorkerem”.

Fosse studiował literaturoznawstwo na uniwersytecie w Bergen i zadebiutował w 1983 r. powieścią „Raudt, svart” (Czerwony, czarny). Jego kariera nabrała jednak tempa wraz z debiutem dramatopisarskim w 1994 r. Debiutem niechętnym, bo Fosse długi czas nie chciał mierzyć się z dramatem. – Nie lubilem nawet chodzić do teatru – mówił. Pierwsza sztuka, „I nigdy się nie rozłączymy”, miała premierę w 1994 r. na deskach Den Nationale Scene w Bergen. Najbardziej znane dramaty Fossego to „Imię” (1995) i „Dziecko” (1997).

– Dla ludzi teatru literacki Nobel dla Fossego nie jest żadnym zaskoczeniem. To jeden z najważniejszych współczesnych dramatopisarzy – mówi „Wyborczej” Piotr Olkusz, doktor kulturoznawstwa związany z „Dialogiem”. Jak podkreśla nasz rozmówca, Fosse jest w Polsce autorem dobrze znanym, gościł w redakcji „Dialogu”, w piśmie ukazało się sześć jego sztuk, ostatnia jak dotąd – „W głębi czarnego lasu” – w ubiegłym roku.

Olkusz przypomina też, że w naszym kraju noblista nie był wystawiany tak często jak w innych częściach świata – jak dotąd 19 razy. – Ale, szczęśliwie, doczekał się nie-

dawno antologii swoich dramatów w polskim przekładzie – dodaje badacz.

Olkusz: – Kiedy Fosse zaczął pisać sztuki, w teatrze – przede wszystkim w Skandynawii – dominowała estetyka brutalistyczna, czuć było atmosferę znaną z filmów Dogmy. On nigdy w ten sposób nie tworzył. Mówi się, i słusznie, że kluczem do zrozumienia jego sztuk jest malarstwo, że jego technika pisarska jest z niego wzięta. Fabuły noblisty rozgrywają się często we wnętrzach przypominających te, które tworzył duński malarz Vilhelm Hammershøi, zaś to, co dzieje się w plenerach, jest jak gdyby wzięte od Norwęgów – Edvarda Muncha czy Larsa Herterviga. Temu drugiemu zresztą autor poświęcił powieść „Melancholia I”.

Jak zauważa badacz, w wielu dramatach Fossego ważną rolę odgrywają pojedyncze rekwizyty. – Jest on obsesyjnie przesuwany lub obsesyjnie tkwi w miejscu. Widzowie koncentrują na nim swoją uwagę, przyciąga ich wzrok. W sztuce „W głębi czarnego lasu” jest to samochód zakopany w śniegu. Jego koła buksują. Widzowie trzymają kciuki, by auto ruszyło. A cała sytuacja zmusza bohatera, kierowcę, do uruchomienia wspomnień, rozważań na temat życia. On myśli, mówi, pada śnieg. To bardzo malarska scena, cały Fosse.

Twórczość dramatyczna Fossego szybko stała się czymś w rodzaju towaru eksportowego norweskiej kultury. Po polsku – poza „Dialogiem”, w formie książkowej – ukazała się „Suzannah” (tłum. Ewa Partyga), dramat napisany na zamówienie norweskiej telewizji. Jego bohaterką Fosse uczynił żonę Ibsena. Sztuka przedstawia znane epizody z jej biografii, które opowiadane są przez trzy postaci reprezentujące główną bohaterkę w innym wieku. Suzannah przez cały czas opowiada o Ibsenie i swoim z nim związku ustami innych osób, zapożyczeniami z biografii czy wspomnieniami wspólnych znajomych. Na oczach widzów Suzannah analizuje swoją własną legendę.

„NAGLE POCZUŁEM, ŻE WYSTARCZY”

Fosse jest autorem niezwykle płodnym i różnorodnym w swojej twórczości. Pisał – poza dramatami i powieściami – eseje, poezje i książki dla dzieci. W XXI w. został uznany za najważniejszego norweskiego pisarza. I wrócił do prozy.

– 15 lat pisałem tylko dla teatru – mówił w wywiadzie. – Pisałem latem, a resztę roku spędzałem, podróżując po teatrach, udzielając wywiadów. I nagle poczułem, że wystarczy. Przestałem wyjeżdżać, pić alkohol,

robić wiele innych rzeczy. Postanowiłem wrócić tam, skąd przyszedłem. Wrócić do pisania „swojej” prozy i poezji. W 2007 r., po ukończeniu pierwszego od lat tekstu prozatorskiego „Andvake” (Przebudzeni), przez kilka lat nic nie pisałem – opowiadał.

W 2015 r. otrzymał Nagrodę Literacką Rady Nordyckiej za trylogię powieści „Andvake”, „Olavs draumar” i „Kveldsv”. Cztery lata później ukazał się pierwszy tom „Septologii”, niezwyklego projektu prozatorskiego, który – w angielskim przekładzie – przyniósł Fossemu nominację do Międzynarodowej Nagrody Bookera i National Book Critics Circle Award. Po polsku ukazał się we wrześniu pierwszy tom „Septologii”.

– To siedem tomów, wydawanych w trzech częściach – mówi Iwona Zimnicka, tłumaczka „Septologii”. – Nawet dla tych, którzy znają Fossego z dramatów, „Septologia” będzie zaskoczeniem. W książce nie ma kropek, co już samo w sobie stawia przed czytelnikiem wyzwanie. Dla mnie największą wartością tej prozy jest to, że czytając ją, człowiek odnajduje siebie, przegłąda się w niej i widzi straszne rzeczy. Własną śmieszność, małość, a nawet małostkowość. To nie jest proza „rynkowa”, ale mam nadzieję, że dzięki Noblowi trafi na półki polskich czytelników. Czy czuję wzruszenie? Wie pan, że tak... To jednak jest przeżycie także dla tłumaczki.

„– I widzę siebie, jak stoję i patrzę na obraz z dwiema kreskami, fioletową i różową, które krzyżują się pośrodku, na podłużny obraz...” – „Septologię” otwiera porywający monolog, z którego czytelnik mozolnie wydobywa akcję, ważne dla książki motywy i postaci. – Nie czyta się moich książek dla fabuły – mówił w jednym z wywiadów Fosse. Jakby wbrew tym słowom w „Septologii” dzieje się sporo. Zaczynamy od spotkania dwóch starszych mężczyzn, malarzy, którzy mieszkają blisko siebie na południowo-zachodnim wybrzeżu Norwegii. Obaj mają na imię Asle. Jeden z nich jest alkoholikiem, rozwodnikiem, który niemal

utracił kontakt z dziećmi. Mieszka z psem i marzy o śmierci. Drugi Asle to owdowiały i bezdzienny stoik. Niepijący, katolicki neofita. Rzucił picie wiele lat wcześniej i całkiem niedawno przeszedł na katolicyzm (jak sam pisarz). Ich spotkanie nastąpi w dramatycznych okolicznościach.

Czy „Septologia” to autobiografia pisarza? – Nieustannie jestem o to pytany. Odpowiedź jest krótka: w ogóle – mówił w niedawnej rozmowie z Michałem Nogasiem. – Mam 64 lata. Naprawdę sporo już przeżyłem, zebrałem wystarczająco dużo materiału, by jako pisarz korzystać z tego, jak rzeźbiarz. Celem jest forma, która stanie się czytelną dla wszystkich. Pisanie to akt performatywny, praca z zupełnie nieoszlifowanym materiałem. Nigdy nie wiem, co się z tego narodzi – opowiadał przyszły noblista.

JUŻ TOLSTOJ WIEDZIAŁ

W „Septologii” czytelnika wciąga niezwykle monolog, charakterystyczny dla twórczości norweskiego pisarza. Ewa Partyga, teatrolóżka związana z Uniwersytetem w Bergen, pisała, że „język jego dramatów zamiast coś wyrażać, przede wszystkim wskazuje na własne granice językowe”. Jego specyfiką jest „prymat słowa i języka nad innymi środkami wyrazu, a także estetyczny minimalizm oraz muzyczna i precyzyjna kompozycja”. Autor w przeszłości z zamilowaniem grał na skrzypcach.

Mocowanie się ze słowem, zdaniem, strukturą opowieści wydaje się w jego twórczości momentami ważniejsze od samej historii. Jednocześnie to właśnie łączenie ostentacyjnej sztuczności, teatralności z potocznością i codziennością opisywanych wydarzeń tworzy dramatyczne napięcie tekstów Fossego. Zdaniem literaturoznawczyni Elizy Kąckiej z UW Fosse potrafi „pisać o losie ludzkim tak, iż elementarne problemy, tajemnice i pytania docierają do nas z siłą rewelacji godną wielkiej literatury światowej XX w. A zarazem nie jest archaiczny. Przeciwnie: inspiruje formalnie, językowo”.

Karl Ove Knausgaard, inny słynny norweski pisarz, wielki miłośnik twórczości Fossego i jego były student, pisał, że twórczość autora „Septologii” najlepiej opisał... Lew Tolstoj. „W »Wojnie i pokoju« jeden z bohaterów, księżę Andrzej Bołkoński, wzrusza się do łez, słuchając muzyki, i próbuje zrozumieć dlaczego. Powód łez znajduje w kontraście pomiędzy nieskończoną nieskończonością w nim samym, a ograniczeniami jego ziemskiej natury. Ten kontrast pomiędzy nieskończono-

FOT. JESSICA GOW/TT NEWS AGENCY/AP

Dla ludzi teatru literacki Nobel dla Fossego nie jest żadnym zaskoczeniem. To jeden z najważniejszych współczesnych dramatopisarzy

PIOTR OLKUSZ

ścią w nas a ograniczeniami zewnętrznymi napędza wszystko, co napisał Jon Fosse”.

„PISANIE JEST AKTEM ŁASKI”

Pisarstwo Fossego to – jak pisała Ewa Par-tyga – przekładanie pytań romantyków na język postmodernizmu. Nie bez przyczyny nadano mu etykietę „Derridy dla ludzi”. In-nym określeniem, które przylgnęło do jego twórczości to „slow prose”, czyli „powolna proza”. – Sam mu jestem winny. Miało ozna-czać kontrast ze sztukami teatralnymi. One są raczej krótkie i związane z bardzo dużą intensywnością pracy. W teatrze nie moż-na się rozwodzić nad czymś zbyt obszernie. Ale w prozie chciałem poświęcić każdemu momentowi tyle, ile uważałem za potrzeb-ne. Chciałem, by język mojej prozy płynął spokojnie. Myślę, że udało mi się to zrobić w „Septologii”, mówił w jednej z rozmów.

Michałowi Nogasiowi powiedział, że „pi-sanie jest aktem łaski”. I obiecał, że znie-sie cierpliwie wszystko, co może go czekać po Noblu. Z pewnością będzie musiał znieść porównania do najsłynniejszego norwe-skiego dramaturga Henrika Ibsena. – To niesprawiedliwe porównanie, zarówno wo-bec Ibsena, jak i mnie. Rozumiem je – obaj jesteśmy Norwegami, a od czasów Ibsena nie było zbyt wielu znanych na świecie nor-weskich dramaturgów.

Fosse podkreśla, że od Ibsena różni go między innymi podejście do emocji. – Obaj piszemy o destrukcji, ale u mnie jest też tro-chę miłości. Miłość, troska, pojednanie. U Ib-sena ich nie znajduję – mówił pisarz. W in-nym wywiadzie wyjaśniał: – Miłość jest czymś wyjątkowym, a jednocześnie całkowi-cie uniwersalnym. Jak zatem pisać o miłości w literaturze? Trzeba stworzyć coś, co jest warte tego tematu. W ostatnich latach Fosse często podejmuje temat starzenia się i żegna-nia z doczesnością. – Literatura jest sposo-bem na naukę umierania. W równym stop-niu chodzi w niej o śmierć, jak i o życie. My-ślę, że ma to związek z formą wielkiej litera-tury, sztuki. Sztuka ożywa, gdy ją tworzysz. I ponownie, dzięki czytelnikowi. Sama, jako przedmiot jest martwa – mówił Fosse.

W swojej twórczości norweski pisarz stawia pytania o uniwersalne uczucia i emocje, nadając im literacką oryginalną, niezwykłą formę. Nagroda Nobla dowodzi, że forma, którą stworzył, była warta tema-tu. A popularność jego dzieł wśród czytel-ników – mimo wyjątkowego oporu, jaki im stawia – że ożywiają z każdą lekturą. To ce-cha wielkiej literatury. ●

Wspaniały werdykt!

Moje spotkanie na niejednej kawie z wybitnym pisarzem

Gdy zapytałem go o metodę pisarską, wyrwało mu się:
– Ja chyba nie wiem. Ale zaraz się nad tym zastanowię.

Segon Nogason



Norweski pisarz i autor dramatów Jon Fosse już od kilku lat uważany był przez bukmacherów za jednego z najpoważniejszych kandydatów do literackiego Nobla. W końcu do te-go samego wniosku doszła Akade-mia Szwedzka. Dziś wyróżniła go za „nowatorskie sztuki i prozę, które dają wyraz niewysłowionemu”. To wspaniały, jak najbardziej zasłu-żony werdykt. Gdy tylko pod koniec wiosny pojawiła się informacja, że niewielkie, pręż-ne i lubiące ryzyko wydawnictwo ArtRage zamierza opublikować w Pol-sce „Drugie imię”, pierwszą część opus magnum Fossego, czyli „Septologii”, zacząłem ubiegać się o wywiad z pi-sarzem. Odpowiedź przyszła szybko – Norweg chętnie spotka się w Wied-niu w połowie lipca. W Austrii spę-dza kilka miesięcy w roku; w niewiel-kim mieście Hainburg an der Donau pomieszkuje z żoną, Słowaczką, oraz z dziećmi.

Prośba od – jak się dziś okazało – przyszłego noblisty była tylko jed-na. Byśmy porozmawiali wcześniej rano, tak by zdążył jeszcze wrócić do domu przed południem. Przez Europę przetaczały się wtedy tro-pikalne upały, w ciągu dnia w cie-

niu w Wiedniu było 37 st. C. – Je-stem człowiekiem z fiordów, nie po-trafię oddychać i pracować w takich warunkach – powiedział na powita-nie, przepraszając za, jego zdaniem, wczesną porę, czyli godz. 8.45. – My-ślę, że za kilka lat będę musiał zmie-nić taktykę. Lato będę znów spędzał w Norwegii, a zimę – coraz ciepłej-szą – nad Dunajem – dodawał Fos-se. I jeszcze: – Czy pozwolisz, że za-proszę cię na najlepszą kawę w au-striackiej stolicy?

Noblista, z którym spotkałem się w słynnej Café Prückel, jest przemi-łym człowiekiem, uważnym słucha-czem. Umiejętnie dobiera słowa, na każde z pytań, które mu zadałem, odpowiadał nieśpiesznie. Żadnego nie zignorował, nie lekcewał ży-czego, co interesowało poznanego właśnie dziennikarza. Uśmiechał się pod nosem, gdy pytałem o metodę pisarską, w pewnym momencie wyrwało mu się: – Ja chyba nie wiem. Ale zaraz się nad tym zastanowię.

A potem przyznał, że wierzy w to, że słowa, które zapisuje, już gdzieś ist-nieją, że on jest wyłącznie przekaż-nikiem, którego rolą jest także ufor-mowanie, ulepienie całości, stwo-rzenie literatury z tego, „co do mnie przyszło”. – Nie mam nad tym żad-nej kontroli, to dzieje się jednocze-śnie we mnie i poza mną – mówił. – Dopiero gdy skończę fragment, wezmę oddech, zaczynam czytać to, co napisałem, słucham, jak to brzmi, i wówczas dociera do mnie, jaki rodzaj opowieści zaczyna się wykuwać.

W wywiadzie, który ukazał się w sierpniowym wydaniu „Książek. Magazynu do Czytania”, Fosse mówi sporo o Bogu i o tym, jak nawrócenie się uratowało go jako człowieka i ja-ko pisarza, o powtarzaniu słów, co jego bohaterowie robią nagminnie, i o tym, że – co wydaje mi się nad wy-raz szczere i piękne – „literatura jest ucieczką od siebie”.

Rozmawialiśmy w Wiedniu blisko dwie godziny. Zapewne wypiliby-śmy całkiem spokojnie trzecią ka-wę i kolejne, bo Fosse – jak sam przy-znał – uwielbia rozmawiać, ale zro-biło się już potwornie gorąco. Dlate-go na pożegnanie, gdy zakładał już kapelusz i chwylał za skórzanym nese-ser, z którym się nie rozstaje, zapy-tałem krótko: – Obecność na listach bukmacherów typujących zdobyw-ców literackiego Nobla pomaga czy przeszkadza?

Uśmiechnął się i powiedział z roz-brajającą szczerością: – Nie ma sen-su ukrywać, że pozostawanie wiecz-nym kandydatem może być nieco frustrujące. Staram się mieć do te-go dystans, ale nawet gdybym chciał o tym wszystkim zapomnieć, świat i tak mi przypomni. Ponieważ jed-nak pisanie jest aktem łaski, wszyst-ko, co przyniesie, zniosę z pokorą.

Sekretarz Akademii Szwedzkiej, ogłaszając nazwisko tegorocznego laureata literackiego Nobla, powie-dział: – Rozmawiałem krótko z Jo-nem Fossem przez telefon. Jechał sa-mochodem przez fiord, w którym mieszka. Przyjął wiadomość ze spo-kojem, ucieszył się. ● Michał Nogaś

OGŁOSZENIA



Wyciąg z ogłoszenia o I przetargu pisemnym nieograniczonym

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wo-jewódzkiej 42 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.dg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górni-czej www.bip.dg.pl i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

I przetargu pisemnym nieograniczonym
na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej
stanowiącej własność Gminy Dąbrowa Górnicza

1. Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Ceramicznej, objętej grani-cami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dą-browskiej, obszar „Tucznawa”, o powierzchni 1,9597 ha, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00027120/7, składającej się z działki oznaczonej numerem geodezyjnym: 1107, obręb Tucznawa, o powierzchni 1,9597 ha.
2. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość

stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawa-mi rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Zgodnie z obowiązującą „Zmianą miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej, dla terenów położonych – obręb Tuczna-wa, karta mapy 1, 2, 3, 4, 5, 6” zatwierdzoną Uchwałą Nr L/887/2001 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 19 grudnia 2001 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 22 poz. 707 z dnia 8 kwietnia 2002 r., przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze przemysłowo-usługowym oznaczonym symbolem PU – tereny o przeznaczeniu podstawowym pod wielofunkcyjną strefę przemysłowo-usługową, przeznaczeniu do-puszczalnym pod składy, garaże, urządzenia infrastruktury technicznej i komunikacji.

Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym naka-zy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowa-nia przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki i Architektu-ry Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie zarządzającego.

3. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.817.730,00 złotych netto (słownie: jeden milion osiemset siedemnaście tysięcy siedemset trzydzieści złotych 00/100).

Do zaferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).

4. Warunkiem udziału w przetargu jest:

- 1) wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, tj. **363.546,00 zł** (słownie: trzysta sześćdziesiąt trzy tysiące pięćset czterdzieści sześć złotych 00/100) **na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej Nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie do dnia 01.12.2023 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej,
- 2) złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Spe-cyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie **do dnia 01.12.2023 r.** do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.
5. Część jawna pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności nieruchomości odbędzie się w dniu **07.12.2023 r.** o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.
6. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

Niezwykłe odkrycie w Hiszpanii

PALEOLITYCZNE MALOW

Słynna jaskinia Cova Dones w pobliżu Walencji kryła przez co najmniej 24 tysiące lat ponad 110 prehistorycznych malowideł i rycin naskalnych. To największe tego typu znalezisko we wschodniej Hiszpanii.

Joanna Bujakiewicz

Hiszpanii jest najwięcej stanowisk sztuki jaskiniowej. Wyjątkowość Cova Dones leży w jej lokalizacji. Jaskinia znajduje się na wybrzeżu Morza Iberyjskiego, a większość stanowisk koncentruje się w północnej Hiszpanii. Tam też w Górach Kantabryjskich znajduje się najsłynniejsza „galeria” Altamira. Dzieła z jaskini Altamira zostały odkryte przypadkiem w 1868 r. przez miejscowego myśliwego. Jego pies rzucił się w pogoń za lisem, który skrył się w szczelinie skalnej.

Pies utknął w wąskim otworze. Myśliwy odważył kilka głazów, żeby go uwolnić. Gdy wszedł do środka, zaniemówił. Na ścianie zobaczył narysowane sylwetki zwierząt. Na powierzchni około 100 m kwadratowych widniały wizerunki jeleni, sarn, koni i koziorożców w pozycjach kłęk, skoku i upadku.



W jaskini prawdopodobnie występuje najwięcej motywów z epoki kamienia ze wszystkich jaskiń w Europie

Niezwykły jest obraz stada żubrów, które zatrzymuje się w pędzie przed postaciami 12-metrowej lani namalowanej na najbardziej oddalonej płaszczyźnie. Głowa lani zwrócona jest w kierunku otworu jaskini. Na ścianach znajdują się także

ryty antropomorficzne oraz odciski i kontury dłoni.

Badacze określili wiek malowideł na 15-38 tys. lat.

Sposób przedstawienia zwierząt świadczy o najwyższym kunszcie paleolitycznych artystów.

Najpierw zaznaczali kontur czarną linią przy użyciu węgla. Następnie wypełniali obrys czerwoną lub żółtą farbą. Dodatkowo grawerowali oczy, rogi, włosy na szyi itp.

„GALERIA” W COVA DONES

Jaskinia Cova Dones znajdująca się na wschodnim wybrzeżu morza Iberyjskiego

ma prawie pół kilometra długości. Jest dobrze znana miejscowym i często odwiedzana przez turystów, ale malowidła odkryto tam całkiem niedawno. Teraz zostały szczegółowo opisane przez naukowców z uniwersytetów w Saragossie i Alicante (Hiszpania) oraz z Uniwersytetu w Southampton (Wielka Brytania).

„To najważniejsze stanowisko sztuki jaskiniowej z okresu paleolitu” – napisali odkrywcy w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Antiquity”. W jaskini prawdopodobnie występuje najwięcej motywów z epoki kamienia ze wszystkich jaskiń w Europie.

Kompozycje wyróżniają się mnogością motywów i technik artystycznych.

Naukowcy alarmują

Coraz więcej płazów wymiera

Tak wynika z wielkiego światowego badania dobrostanu płazów, którego wyniki publikuje najnowsze „Nature”.

Tomasz Ulanowski

Badanie przeprowadziła ponad setka naukowców z blisko 50 krajów całego świata. Autorzy publikacji wykorzystali dane zebrane przez przeszło tysiąc ekspertów i zamieszczone w „Czerwonej księdze” prowadzonej przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody (IUCN).

Wyniki najnowszego cenzusu płazów są zatrważające – zagrożonych wymarciem jest niemal 41 proc. z ponad ośmiu tysięcy gatunków, których szanse na przetrwanie oceniano.

W największych opalach są salamandry. Zagłada zagraża aż trzem piątym ich gatunków.



• **Krytycznie zagrożona ropucha *Atelopus halihelos* żyjąca w Ekwadorze**
FOT. JAIME CULEBRAS / PHOTO WILDLIFE TOURS

Wśród największych zagrożeń dla płazów uczeni wymieniają tym razem zmiany klimatu (przypisali im 39 proc. odpowiedzialności)

Rejony świata, w których płazy przede wszystkim wymierają, to obie Ameryki (wraz z Karaibami), środkowo-zachodnia Afryka, Madagaskar oraz Azja Południowa.

Wśród największych zagrożeń dla płazów uczeni wymieniają tym razem zmiany klimatu (przypisali im 39 proc. odpowiedzialności). Zaraz potem w płazy uderza utrata siedlisk, zabieranych im przez wycinających lasy ludzi (37 proc.). Mniejszym zagrożeniem jest grzybica pandemii głównie w obu Amerykach i Australii.

Podczas poprzedniego cenzusu płazów, w 2004 r., to właśnie grzybica została uznana za główne (oprócz utraty siedlisk) zagrożenie.

Już wtedy jednak dowiedzieliśmy się, że płazy są najbardziej zagrożoną grupą w królestwie zwierząt. Według IUCN zagłada groziła wówczas 39,4 proc. ich gatunków (w 1980 r. – 37,9 proc.).

Do 2004 r. potwierdzono wymarcie 33 gatunków płazów.

W ciągu następnych 18 lat zniknęły cztery kolejne: kostarykańska ropucha *Atelopus chiriquiensis*, żyjące tylko w Gwatemali żaba *Craugastor myllomylon* i salamandra *Pseudoeurycea exspectata*, a także australijska żaba *Taudactylus acutirostris*.

Jednocześnie naukowcy uważają, że ponad 160 innych gatunków płazów prawdopodobnie wymarło.

Są też pozytywne wiadomości: los 120 gatunków płazów w ostatnich dekadach poprawił się dlatego, że wprowadzono ochronę ich siedlisk.

Według IUCN obecnie zagrożonych wymarciem jest nie tylko 40,7 proc. gatunków płazów, ale też 26,5 proc. gatunków ssaków, 21,4 proc. gadów i 12,9 proc. ptaków. ●

WIDŁA

Początkowo zespół odnalazł cztery motywy malarskie, w tym głowę tury. „Dodatkowe prace ujawniły, że mamy do czynienia z głównym sanktuarium sztuki paleolitycznej, jeśli wziąć pod uwagę liczbę i różnorodność motywów oraz bogactwo i szczegółowość ich cech technicznych” – napisali naukowcy w artykule.

Jak dotąd badacze udokumentowali w Cova Dones ponad sto motywów. Przedstawione zwierzęta to m.in. siedem koni, siedem łań (samica jelenia), dwa tury, jeleni. Pozostała część grafiki składa się z konwencjonalnych znaków (prostokąty, meandry), kilku żłobień wykonanych palcami lub narzędziami przeciągniętymi po miękkiej powierzchni, izolowanych linii i słabo zachowanych niezidentyfikowanych obrazów.

Co niezwykle, większość obrazów została wykonana przy użyciu świeżej gliny. To bardzo trudna technika.

Naukowcy twierdzą, że wiele motywów wykonano z czerwonej gliny bogatej w żelazo – techniki rzadko spotykanej w sztuce paleolitu.

Główny autor artykułu dr Aitor Ruiz-Redondo wyjaśnia: – Zwierzęta i znaki przedstawiano, po prostu przeciągając palcami i dłońmi pokrytymi gliną po ścianach. Wilgotne środowisko jaskini zrobiło resztę: „malowidła” wysychały dość powoli, zapobiegając szybkiemu opadaniu części gliny, podczas gdy inne zostały pokryte warstwami kalcytu, które zachowały je do dziś.

Niektóre ryciny wykonano poprzez zeskrobanie wapienia ze ścian jaskini.

Chociaż malowanie w glinie jest znane w sztuce paleolitu, przykłady jego wykorzystania są nieliczne. Jednak w przypadku Cova Dones jest to główna technika.

Ostatnim dużym odkryciem tego rodzaju było znalezienie w 2015 r. co najmniej 70 malowideł jaskiniowych sprzed 14,5 tys. lat w Atxurrze w północnym Kraju Basków. ●

● **Naukowcy twierdzą, że wiele motywów wykonano z czerwonej gliny bogatej w żelazo – techniki rzadko spotykanej w sztuce paleolitu** FOT. DOMENA PUBLICZNA

Publikacja w „Nature Communications”

Zacieśnić więzi

Zachowania homoseksualne wiążą i łagodzą ryzyko konfliktów. Tak przynajmniej twierdzą naukowcy, autorzy publikacji, która ukazuje się w najnowszym wydaniu tygodnika „Nature Communications”.

Tomasz Ulanowski

Zachowania homoseksualne (sporadyczne, nie mylić z orientacją – długotrwałą i niezależną od sytuacji) są powszechne w królestwie zwierząt. Naukowcy udowodnili ich występowanie u ponad 1,5 tys. gatunków – od bezkręgowców (nicien, owadów, pajęczaków, szkarłupni) po kręgowce (ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki).

W naszej gromadzie (ssaków) zachowania homoseksualne są szczególnie powszechne w rządzie naczelnych.

Tu dotychczas zaobserwowano je u 51 gatunków – od lemurów po małpy człekokształtne, w tym ludzi.

Mimo powszechności występowania zachowań homoseksualnych nauka nie jest wciąż zgodna co do ich ewolucyjnego sensu. Jeśli biologicznie rzecz biorąc, jedynym celem życia jest przekazanie życia, to po co tracić energię na coś, co nie przyniesie przekazania własnych genów kolejnemu pokoleniu?

Badanie, którego wyniki opisywaaliśmy w lipcu, pokazało jednak, że sprawa jest bardziej skomplikowana i mniej bezpośrednia, niżbyśmy chcieli. Słowem: zachowania homoseksualne mogą pomóc w przekazaniu własnych genów.



Jak piszą autorzy, choć zachowania homoseksualne są równie popularne wśród samców, jak i samic, to szczególnie chętnie sięgają po nie osobniki (i osoby) należące do społecznych gatunków ssaków



FOT. NDAB CREATIVITY /SHUTTERSTOCK

Okazało się bowiem, że „tęczowe” samce makaków królewskich mają więcej potomstwa.

Ki diabeł?

By odpowiedzieć na to pytanie, inni naukowcy (z kilku ośrodków badawczych w Hiszpanii) dokonali metaanalizy dotychczasowych publikacji na temat żeńskich i męskich zachowań homoseksualnych. Jej wyniki ukazują się teraz na łamach tygodnika „Nature Communications”.

Dzięki pracy Hiszpanów wiadać, że diabeł (jak zwykle) tkwi w szczegółach.

Otóż metaanaliza pokazuje, że zachowania homoseksualne wiążą praktykujące je osobniki i osoby, przez co łagodzą ryzyko wybuchu konfliktów.

A to – szczególnie u gatunków społecznych – ma przecież przełożenie na sukces reprodukcyjny.

Z innych badań na przykład wiadomo, że przyjaźni pomaga odchowac potomstwo.

Jak piszą autorzy, choć zachowania homoseksualne są równie popularne wśród samców, jak i samic, to szczególnie chętnie sięgają po nie osobniki (i osoby) należące do społecznych gatunków ssaków. Wśród nich – nas! – trochę częstsze są samcze zachowania homoseksualne.

Jako przykłady – oprócz *Homo sapiens* – badacze podają bliskie nam ewolucyjnie szympansy (zwyczajne i bonobo), a także nieco dalsze lwy, wilki, kozice i owce.

Co więcej, uczeni z Hiszpanii dowodzą, że zachowania homoseksualne są częstsze u tych gatunków społecznych, w których dorosłe samce sporadycznie zabijają inne dorosłe osobniki. Wypisz wymaluj ludzie. Ale także u innych podobnie postępujących zwierząt zachowania homoseksualne rozwinęły się prawdopodobnie dlatego, że łagodzą ryzyko wybuchu krwawego konfliktu pomiędzy dorosłymi samcami.

Publikacja w „Nature Communications” potwierdza więc to, co już wiemy: seks służy nie tylko bezpośredniej prokreacji (i przyjemności), ale także budowaniu bezpiecznej sieci społecznej, która z kolei służy prokreacji. I to nie tylko u ludzi.

Warto jednak zauważyć – na co wskazują sami autorzy – że wyniki opisaną tu metaanalizy nie wykluczają wpływu innych czynników na wielokrotne wykształcenie przez ewolucję powszechnych zachowań homoseksualnych u zwierząt, w tym szczególnie u społecznych ssaków naczelnych.

Możliwe więc, że jeszcze inni szatani są tu jednak czynni. ●

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie pod sygn. akt I **Ns 196/23** z wniosku Tadeusza Szafran, Zofii Szafran toczy się postępowanie

o stwierdzenie, na podstawie ustawy z dnia 26.X.1971 r. uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. nr 27, poz. 250 ze zm.) prawa własności nieruchomości położonych w Bziance gmina Rymanów,

stanowiących działki nr 819 o pow. 0,4530 ha, nr 840 o pow. 0,3698 ha, nr 1372 o pow. 0,9198 ha, objęte Lwh 419 Bzianka oraz nr 968 o pow. 0,0488 ha, dla której brak hipoteki;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i wykazali własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie prawa własności, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34279074

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I **Ns 278/22** toczy się postępowanie z wniosku Haliny Palka **o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Kościńskim synu Edwarda i Juli, zmarłym dnia 5 listopada 2010 roku, mającym ostatnie miejsce zamieszkania w Chrzanowie,** Mariuszu Kościńskim synu Mieczysława i Haliny, zmarłym dnia 25 września 2011 roku, mającym ostatnie miejsce zamieszkania w Chrzanowie oraz Jerzym Kościńskim synu Mieczysława i Haliny, zmarłym dnia 25 marca 2007 roku, mającym ostatnie miejsce zamieszkania w Chrzanowie

Sąd wzywa spadkobierców zmarłych, aby **w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia** zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34278765

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I **Ns 587/23** toczy się postępowanie z wniosku Ireneusza Poletka o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału w 49/600 częściach w prawie własności nieruchomości położonej w Trzebini składających się z działek numer 1885 oraz 2234 o łącznej powierzchni 0,0411 ha które objęte są księgą wieczystą numer KR1C/00017562/1, w której prawo własności wpisane jest m.in. na rzecz niezżyjącego Jana Maciejowskiego. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych wyżej wskazanej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. sądu i wykazali swe prawa, bowiem w przeciwnym przypadku sąd stwierdzi nabycie wyżej wymienionych nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE 34278763



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

ogłasza

w dniu 11 grudnia 2023 r. o godz. 10.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Malborka

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 7 miasta Malborka przy ul. Dalekiej, mająca urzędzoną księgę wieczystą KW GD1M/00020202/1:

<i>l.p.</i>	<i>adres</i>	<i>Nr działki</i>	<i>Pow.</i>	<i>cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)</i>
1	ul. Daleka	365	4.8265 ha	4 867 629,06 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

Wadium w kwocie - **400 000 zł** (czterysta tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **07 grudnia 2023 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631. Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku sala nr 232.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472 i w zakresie zabudowy w. 431, 432, 430). Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka i na stronie www.bip.malbork.pl

OGŁOSZENIE 34279056



Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia informuje, że na rachunku bankowym fundacji funkcjonuje subkonto dla Łukasza Hatłasa pod hasłem „Hatłas”. Łukasz od 2 roku życia choruje na niewydolność nerek, stwierdzono u niego zespół nerczycowy wcześniej nierozpoznany co spowodowało usunięcie obu nerek. Po wieloletniej dializie Łukasz miał przeszczep nerki, w jego następstwie nastąpiła martwica głów kości udowych. Konieczne są przeszczepy komórek macierzystych, które są nierefundowane. Na dalsze kosztowne leczenie i stosownie specjalnej diety nie stać Łukasza, jego ojciec zmarł a mama jest bardzo chora, pod stałą opieką onkologa. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

45 1240 1994 1111 0000 2495 6839

z dopiskiem: darowizna na ochronę zdrowia „Hatłas”

TYLKO ZDROWIE

Jest szczepionka!

Półpasiec – tego bólu można uniknąć

Półpasiec jest drugą, wtórną postacią zakażenia wirusem ospy wietrznej. Ocenia się, że jedna na trzy osoby zachoruje na niego w ciągu życia. Konsekwencje tej choroby mogą być poważne.

Margit Kossobudzka

Półpaśca wywołuje wirus ospy wietrznej i półpaśca (wirus varicella zoster – VZV) należący do rodziny Herpes.

Niektórzy uważają, że jeśli wcześniej przechorowali ospę wietrzną, to półpasiec już im nie grozi. To jednak nieprawda, bo zarazek nie znika z naszego ciała. Pozostaje z nami do końca życia w stanie uśpionym w zwojach nerwowych, podobnie jak wirus opryszczki.

Według ekspertów ponad 99 proc. dorosłych po 50. roku życia przeżyło ospę wietrzną w dzieciństwie, dlatego można oszacować, że na rozwój półpaśca może być narażonych nawet kilkanaście milionów osób. Z szacunków wynika, że w Polsce choroba może dotykać corocznie około 130 tysięcy osób.

Wirus potrafi przetrwać w komórkach układu nerwowego, zwojach przykręgosłupowych czy zwojach nerwów czaszkowych.

– Do aktywacji wirusa dochodzi pod wpływem różnych niesprzyjających okoliczności. To nic innego jak nasz wewnętrzny kryzys immunologiczny. Może to być duże osłabienie odporności wskutek innej choroby, która się u nas zaczyna. Półpasiec u osób starszych czasem jest pierwszym objawem choroby nowotworowej, ale też osłabienia odporności z innych przyczyn: przepracowania, przemęczenia, silnego stresu – mówi lek. med. Agnieszka Motyl, epidemiolożka.

Po przechorowaniu ospy wietrznej mamy przeciwciała, które w pewnym stopniu nas chronią, ale z biegiem lat poziom tych przeciwciał może spadać. Z tego powodu na półpaśca narażone są szczególnie osoby starsze.



• **Półpasiec objawia się w postaci pęcherzyków na rumieniowym podłożu. Krostki zwykle nie przekraczają linii pasa, stąd nazwa choroby** FOT. SHUTTERSTOCK

Nie jesteśmy w stanie przewidywać, ani kiedy, ani w jakim miejscu dojdzie do ujawnienia się wirusa półpaśca, który jest drugą, wtórną postacią zakażenia wirusem ospy wietrznej.

PÓLPASIEC OZNACZA BÓL

Jeśli wirus się obudzi, atakuje nas drogą nerwów czuciowych, w których pierwotnie przetrwał. Wędruje do skóry i objawia się jako zmiany w postaci rumienia, wysypki pęcherzykowej czy owrzodzenia.

Występuje po jednej stronie ciała w postaci zgrupowania zlewających się pęcherzyków na rumieniowym podłożu. Krostki pojawiają się na niewielkiej powierzchni – inaczej niż w przypadku ospy – i biegną pasami wzdłuż nerwów, najczęściej na klatce piersiowej lub twarzy. Zwykle nie przekraczają linii pasa, stąd nazwa choroby.

Może też zaatakować oczy i uszy. Nawet do 25 proc. przypadków półpaśca to półpasiec oczny, który może się wiązać z powikłaniami w postaci pogorszenia lub nawet utraty wzroku.

Półpasiec uszny obejmuje okolicę małżowiny usznej, przewodu słuchowego zewnętrznego oraz błony bębenkowej.

Wśród możliwych powikłań tej postaci wymienia się porażenie nerwu twarzowego oraz prze-

ściową lub nawet trwałą utratę słuchu.

Już w czasie tej wędrówki wirusa, jeszcze zanim lekarz postawi diagnozę, chorzy mogą mieć przeculicę skóry. To zapowiedź tego, co nastąpi później, ponieważ jednym z powikłań półpaśca są trwałe nerwobóle.

Przeczulica jest pierwszą z faz bólu związanego z półpaścem. Później występuje utrzymujący się około miesiąca, bardzo dotkliwy ból ostry, a u części pacjentów występuje neuralgia popółpaścowa. Jest ona rozpoznawana, gdy ból utrzymuje się powyżej 90 dni.

Półpasiec trwa nawet trzy tygodnie. Ból jest nieznosny, neuralgiczny. W szczytowym momencie nie pomagają zwykłe leki przeciwbólowe. Utrzymuje się długo po chorobie, nasila się nocą, nie pozwalając spać. Zaatakowane ramię czy bok rwą raz na jakiś czas nawet do kilku lat po chorobie. Zdarza się, że pacjent musi stale stosować środki przeciwbólowe i korzystać z pomocy poradni leczenia bólu przewlekłego.

NEURALGIA POPÓLPASĆCOWA

Neuralgia występuje u 9-20 proc. osób, które przeszły półpasiec. Jej ryzyko rośnie wraz z wiekiem, a także przy niedostatecz-

Szczepionka przeciw półpaścowi nie jest refundowana. Można ją kupić w punktach szczepień, placówkach medycznych i aptekach

nym leczeniu półpaśca i chorobach towarzyszących.

Charakteryzuje ją ból spowodowany uszkodzeniem włókien czuciowych i ruchowych wraz z zaburzeniami czucia.

W leczeniu stosuje się plastry z lidokainą bądź kapsaicyną, blokady układu współczulnego, leki przeciwdrgawkowe i przeciwdepresyjne, np. duloksetynę, oraz opioidy o różnych mechanizmach działania.

Pomocne mogą też okazać się takie metody jak przeszskórna stymulacja elektryczna, laseroterapia, miejscowa krioterapia czy akupunktura. Generalnie leczenie neuralgii półpaścowej jest trudne, długotrwałe, kosztowne, a niestety często mało skuteczne.

Szczególnie ciężko półpasiec przechodzą osoby starsze. Często idzie on w parze z nowotworem, bo immunosupresja okolonowotworowa powoduje uaktywnienie wirusa

ATAK PO PIĘĆDZIESIĄTCE

Choroba ta występuje głównie u ludzi dojrzałych. Cztery z pięciu wszystkich przypadków półpaśca na świecie dotyczą osób po pięćdziesiątce.

Nie jesteśmy jednak na nią skazani, od niedawna możemy się przeciwko półpaścowi zaszczepić.

Szczepienia ochronne to jedna z podstawowych form profilaktyki zdrowotnej. Przez wielu kojarzona przede wszystkim ze szczepieniami dzieci. Niesłusznie.

– Jeszcze dziesięć lat temu oferta szczepień ochronnych dla dorosłych była bardzo skąpa. Dziś mamy szczepionki przeciwko pneumokokom, meningokokom, RSV i właśnie przeciwko półpaścowi – mówił podczas debaty pt. „Rola szczepień ochronnych u chorych na nowotwory” zorganizowanej w ramach XIII Letniej Akademii Onkologicznej dla Dziennikarzy dr Paweł Grzesiowski, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. zagrożeń epidemicznych.

KTO MOŻE SIĘ ZASZCZEPIĆ?

W Polsce od niedawna dostępna jest tak zwana szczepionka zabita, która może być stosowana nawet u osób z wysokim ryzykiem wystąpienia półpaśca, czyli u osób z chorobami współistniejącymi i z zaburzoną odpornością. Szczepionki przeciwko półpaścowi nie zawierają żywych wirusów, w związku z tym mogą być stosowane nawet u osób z immunosupresją.

Badania potwierdzają, że jest ona bezpieczna i pozostawia odporność na dłuższy czas. Do uzyskania optymalnej ochrony istnieje konieczność przyjęcia dwóch dawek szczepionki.

Szczepionka jest rekomendowana wszystkim osobom po 50. roku życia i tym po skończeniu lat 18, które są obciążone dodatkowymi czynnikami ryzyka. Nie chroni ona przed zachorowaniem na ospę wietrzną – jest dedykowana specjalnie półpaścowi.

Powinny się nią zainteresować także osoby z chorobami reumatologicznymi. W wielu z tych chorób stosuje się obecnie leczenie biologiczne, które jest często związane z przejściowym upośledzeniem odporności i zwiększa ryzyko zachorowania na półpasiec. Szczepionka jak na razie nie jest refundowana. Można ją kupić w punktach szczepień, placówkach medycznych oraz aptekach. ●

GSK

1 NA 3 OSOBY ZACHORUJE NA PÓŁPASIEC^{1,*}



Każdy, kto przechorował ospę wietrzną, nosi w sobie uśpionego wirusa, który może wywołać **PÓŁPASIEC**².



Półpaścowi może towarzyszyć **DOTKLIWY BÓL**, przez część pacjentów określany jako najgorszy z możliwych³.



Intensywny ból może się utrzymywać przez **WIELE MIESIĘCY, A NAWET LAT**^{2,**}.



Ryzyko zachorowania gwałtownie **WZRASTA PO 50. ROKU ŻYCIA**².

Poznaj czynniki ryzyka
rozwoju półpaśca



Masz 50 lat lub więcej?
Zapytaj lekarza o szczepienie przeciw półpaścowi.

PÓŁPASIEC  **stop**

Dowiedz się więcej na:
www.POLPASIECstop.pl

*Dane szacunkowe zachorowań na półpaśiec w ciągu całego życia pacjentów na podstawie publikacji Harpaz R i wsp. MMWR Recomm Rep 2008;57:1-30.

**Jest to powikłanie określane jako neuralgia popółpaścowa.

1. Harpaz R i wsp. MMWR Recomm Rep 2008;57:1-30; 2. E. Kuchar; Półpaśiec, <https://www.mp.pl/pacjent/choroby-zakazne/choroby/zakazenia-wirusowe/158210,polpasiec> (dostęp: wrzesień 2023) Dd; 3. Curran D i wsp. J Gerontol A Biol Sci Med Sci 2019;74:1231-1238.

Szczepienie, podobnie jak podanie leku, może wiązać się z wystąpieniem działań niepożądanych. Treści zamieszczone w materiale mają wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej oraz zastąpić konsultacji z lekarzem, do którego należy ostateczna decyzja o sposobie i zakresie stosowanego leczenia. Wszystkie działania niepożądane produktów leczniczych należy zgłaszać Departamentowi Monitorowania Niepożądanych Działań Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Al. Jerozolimskie 181C, 02-222 Warszawa, tel.: + 48 22 49 21 301, faks: + 48 22 49 21 309, zgodnie z zasadami monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych. Formularz zgłoszenia niepożądanego działania produktu leczniczego dostępny jest na stronie Urzędu www.urpl.gov.pl lub Podmiotu Odpowiedzialnego za produkt, którego dotyczy zgłoszenie. GSK Commercial Sp. z o.o., ul. Rzymowskiego 53, 02-697 Warszawa, tel: 22 576 90 00, fax: 22 576 90 01, pl.gskc.com

Napastnik Barcelony ma skręcony staw skokowy i być może nie wróci do gry wcześniej niż na klasyk z Realem Madryt 28 października

Dariusz Wołowski

W 20. minucie środowego meczu Ligi Mistrzów FC Porto – Barcelona (0:1) kapitan reprezentacji Polski został ostro zaatakowany przez Portugalczyka Davida Carmo. Wślizg był nieczysty, rywal uderzył w lewą nogę Lewandowskiego, a dopiero potem trafił w piłkę. Angielski sędzia Anthony Taylor nie odgwizdał jednak rzutu wolnego.

Jak poważny jest uraz

Polak leżał na boisku, był opatrywany, ale gdy wrócił do gry, już tylko kulał do 33. minuty, gdy trener Xavi Hernández zastąpił go Ferranem Torresem. Hiszpan w doliczonym czasie pierwszej połowy zdobył zwycięskiego gola dla Barcelony.

Siedząc na ławce z lodowym okładem na stawie skokowym, Lewandowski pokazywał kolegom, że został zaatakowany nieprzepisowo. Po meczu pojawiła się informacja, że uraz nie jest groźny i Polak będzie mógł wystąpić już w kolejnym meczu La Liga z Granadą w najbliższą niedzielę.

Badania przeprowadzone następnego dnia pokazały jednak, że kontuzja jest poważniejsza, niż myśłano. Napastnik Barcelony ma skręcony lewy staw skokowy i być może nie wróci do gry wcześniej niż na klasyk z Realem Madryt 28 października. Straciłby spotkanie nie tylko z Granadą, ale także z Athletikiem Bilbao i Szachtarem Donieck w Lidze Mistrzów.

Debiut Probierza bez kapitana

Wiadomo już, że w debiucie w roli selekcjonera z Lewandowskiego nie skorzysta Michał Probiez. Kapitan nie przyjedzie na październikowe mecze kadry z Wyspami Owczymi na

Pech kapitana

Uraz stawu skokowego okazał się poważniejszy. Robert Lewandowski nie zagra w meczach reprezentacji Polski z Wyspami Owczymi (12 października) i Mołdawią (15 października) w eliminacjach Euro 2024.



• W środowym meczu Ligi Mistrzów z FC Porto kontuzjowanego Lewandowskiego trener Xavi Hernández zastąpił Ferranem Torresem FOT. LUIS VIEIRA / AP

wyjeździe i Mołdawią w Warszawie. Polacy stoją pod ścianą, muszą wygrać oba spotkania, bo ich sytuacja w grupie eliminacyjnej jest fatalna. Zajmują przedostatnią pozycję – za Albanią, Czechami i Mołdawią. Na finaily do Niemiec pojadą dwa najlepsze zespoły grupy E.

Ostatnio wokół kapitana drużyny narodowej (144 mecze, 81 goli) było mnóstwo zamieszania. Zaczęło się od frustrującej porażki z Mołdawią 2:3. Kapitan zdobył bramkę, do przerwy Polacy prowadzili 2:0, by w drugiej połowie mentalnie wyjechać na wakacje i w efekcie przegrać ze znacznie niższym notowanym rywalem.

Kilka miesięcy później – tuż przed zgrupowaniem przed spotkaniami z Wyspami Owczymi i Albanią – Lewandowski udzielił kontrowersyjnego wywiadu, w którym zarzucił młodszemu kolegom z drużyny narodowej, że nie biorą odpowiedzialności za wyniki zespołu. Kapitan tłumaczył, że chciał wstrząsnąć zespołem. Ale się nie udało. Po dwóch golach Lewandowskiego Polska pokonała Wyspy Owcze w Warszawie, ale w Tiranie przegrała 0:2 z Albanią.

Oznacza to, że w walce o awans na Euro 2024 w Niemczech nasi piłkarze nie zależą już wyłącznie od siebie. Kluczowy dla nich ma być mecz Albania – Czechy 12 października. Tego samego dnia Polska gra na wyjeździe z Wyspami Owczymi. Zwycięstwo jest obowiązkowe, podobnie jak trzy dni później nad Mołdawią w Warszawie.

Selekcjoner łagodzi nastroje

Po ostatnich fatalnych wynikach piłkarskiej kadry, gdy posadę stracił Fernando Santos i zastąpił go Probiez, kibice dyskutowali nad koniecznością dokonania zmian w drużynie narodowej. Ekstremiści uważali, że czas Lewandowskiego w reprezentacji minął, a w każdym razie 35-latek nie powinien już być kapitanem. Probiez łagodził nastroje, twierdził, że napastnik Barcelony to wciąż najlepszy polski piłkarz. Gdy patrzy się na jego pozycję w klubie, trudno się z tym nie zgodzić. Jest najsukuteczniejszym graczem zespołu Xaviego Hernández.

Jak grała Polska bez Lewandowskiego? Na 28 spotkań kadry w eliminacjach mistrzostw Europy kapitan wystąpił w 25, zdobył w nich 22 gole i zaliczył osiem asyst. ●

• Więcej o sporcie na wyborcza.pl

Mundial na trzech kontynentach

Współgospodarzami turnieju w 2030 roku będą Hiszpania, Portugalia i Maroko, ale kilka meczów – w tym inauguracyjny – zostanie rozegranych w Argentynie, Urugwaju i Paragwaju.

To kolejny etap coraz popularniejszego trendu – przyznawania prawa do organizacji gigantycznych imprez sportowych kilku państwom, by podzieliły się kosztami. W demokratycznych krajach coraz czę-

ściej bowiem obywatele protestują przeciw finansowaniu igrzysk, uznając je za zbędną ekstrawagancję. A futbolowe mistrzostwa globu od najbliższej edycji powiększają się o 50 proc., z 32 do 48 uczestników.

Dlatego po ostatnim mundialu, który odbył się w najmniejszym państewku w historii – Katarze, tam mają pieniądze na wszystko – następny, zaplanowany na 2026 rok, odbędzie się na największym terytorium w dziejach – w USA, Meksyku oraz Kanadzie. A kolejne FIFA

rozzuci po trzech kontynentach, by uczcić, jak wyjaśniają działacze, setną rocznicę zorganizowania pierwszych mistrzostw. Piłkarze biegali wówczas po boiskach urugwaj-

Futbolowe mistrzostwa globu od najbliższej edycji powiększają się z 32 do 48 uczestników

skich, złoto zdobyli gospodarze. Finał rozegrano na Estádio Centenario w Montevideo, gdzie w 2030 roku odbędzie się mecz otwarcia.

Oficjalnie na turniej zaproszą tylko Hiszpania, Portugalia i Maroko, przedstawiciele Ameryki Południowej mają otrzymać jedynie kilka spotkań (szczegóły poznamy w przyszłym roku). Reprezentacje wszystkich sześciu państw będą zwolnione z udziału w eliminacjach.

Rządzący FIFA prezes Gianni Infantino, który uwielbia wygła-

szać moralizatorskie przemówienia i opowiadać o futbolu zbawiającym ludzkość, tym razem również używa wyłącznie podniosłych słów. – W podzielonym świecie nasza federacja i w ogóle piłka nożna łączą – oświadczył. – Dwa kontynenty, Europa i Afryka, zjednoczą się nie tylko w celebrowaniu futbolu, ale również dostarczeniu unikalnej, spójnej oferty społecznej i kulturalnej. Stworzymy wspaniały przekaz o pokoju, inkluzywności oraz tolerancji. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIA

Syndyk masy upadłości zaprasza do udziału w postępowaniu konkursowym na sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości położonej w Krynicy Wielkiej (powiat moniecki, województwo podlaskie), zabudowanej wolnostojącym domem jednorodzinny. Łączna powierzchnia działki 0,5095 ha, powierzchnia użytkowa domu 124,80 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr 811B/00100272/6. Przedmiot postępowania może zostać sprzedany za cenę nie niższą niż 255 551,20 (słownie: dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy pięćset pięćdziesiąt 20/100) złotych.

Pisemne oferty wraz z wymaganymi dokumentami, w tym potwierdzeniem wpłaty wadium w kwocie 20 000,00 złotych, należy składać w terminie do dnia 20 października 2023 roku, do godz. 16.00, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 października 2023 roku o godz. 9.00 w biurze syndyka.

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie (+48 608 444 621) oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

OGŁOSZENIE 34279147

Syndyk Masy Upadłości informuje, iż ma do sprzedaży składniki masy upadłości w postaci:

nieruchomości, samochodów, towarów, wyposażenia hali produkcyjnej, udziałów upadłych podmiotów

Szczegółowy wykaz oraz dod. inf.:
www.kancelariasyndykow.pl
oraz 609 036 100

OGŁOSZENIE 34279081

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielitński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

